Nr. 199 (3399). Warszawa, PIĄTEK 22 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

CZY POLSKA ZAPOMNIAŁA?

Trudno sobie wyobrazić większy tupet, niż wiejący ze szpalt wileńskiego „Słowa". Trudno sobie wyobrazić bardziej zadufaną pewność siebie, niż zachowanie się t. zw. obozu konserwatywnego. Oni — „jedyny czynnik państwowy". Oni — powołani przez Boga do rządzenia krajem. Oni — potępiający socjalistów, jako wstęp do komunizmu. Oni — piętnujący „demagogję" poselską i „hańbę naszych czasów" — powszechne głosowanie. Oni — rozpierający się butnie od sławnej „epoki Nieświeża", teroryzujący starostów, „pierwsi w narodzie", przyjmowani w salonach dyplomatów, oni — w mitrach książęcych, w koronach hrabiowskich, zbierający obfite żniwo z posiewu „majowego".

Przyglądaliśmy się długo z uśmiechem arogancji bez granic, słuchaliśmy obelg i oskarżeń, zapewnień o własnym posłannictwie, buńczucznych haseł i propagandy monarchistycznej. W pierwszych dniach sierpnia przypada rocznica wymarszu kompanji kadrowej Legjonów. W Kaliszu odbędzie się Zjazd Legjonistów. Może sam p. **Meysztowicz** zaszczycić go raczy swoją obecnością? Może **„Czas"** wyśpiewa hymn pochwalny na cześć I Brygady? Może organ dawnych zwolenników Stronnictwa Polityki Realnej — **„Dzień Polski"** — przyzna się do współudziału w walce zbrojnej o niepodległość?

Tupet, zachęcony bezkarnością, przekroczyć potrafi wszelkie granice. I dlatego w dniu, kiedy Polska Partja Socjalistyczna i „Wyzwolenie" walczą o demokrację, a panowie ze skrajnej prawicy zapełniają przedpokoje Belwederu, — uczynimy rzecz, w zasadzie nieprzyjemną, odsłonimy znów rąbek kurtyny, która zasłania twarde oblicze historji.

Trzynaście lat minęło... Nie tak bardzo wiele. Istnieją dokumenty, istnieje mnóstwo ludzi o pamięci nieosłabionej. Byliśmy gotowi pozostawić kurtynę w spokoju. Bezceremonjalne rozbijanie się po polskim życiu **upiorów** z tamtej epoki zmusza nas do... przypomnienia.

Rok 1914. Aresztowania i zesłania członków P. P. S. Słuchacze uniwersytetów rosyjskich — Polacy jadą do Warszawy z paru rublami w kieszeni, z fałszywymi pasportami, na robotę podziemną, na więzienie, na poniewierkę po cudzych mieszkaniach. I jednocześnie wiernopoddańcze depesze do stóp carskiego tronu, deklaracja p. **Meysztowicza** w petersburskiej Radzie Państwa, panie z arystokracji, zasypujące kwiatami kozaków, uchwały ziemian Wileńszczyzny, Mohylewszczyzny, Mińszczyzny, p. **Dmowski** — bożyszcze konserwatystów w zaborze rosyjskim.

Rok 1917. Piłsudski — uwięziony. Sosnkowski — również. Legjony — rozbrojone. Obozy jeńców — zapełnione przez działaczy niepodległościowych. Benjaminów i Szczypiorna. P. P. S. — nielegalna. Działalność Pogotowia Bojowego. I jednocześnie Rada Regencyjna flirtuje z okupantami, podróżuje do Berlina i Wiednia, ks. Janusz **Radziwiłł**, wódz Stronnictwa Prawicy Narodowej rokuje o pakt ugodowy kosztem części Kongresówki, „Stańczycy" Krakowscy trwają wiernie przy „Najjaśniejszym Panu", potępiają deklarację „wersalską" o zjednoczeniu ziem polskich w niepodległym Państwie.

Rok 1919. Pracuje Rząd Ludowy. Lwów zajęty przez Ukraińców. Wilno — przez bolszewików. Niepodległość — znowu zagrożona. Ks. Eustachy **Sapieha**, wódz Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, przygotowuje wespół z p. **Zdziechowskim** i pułk. **Januszajtisem** „zamach stanu", który, gdyby się był udał, oznaczałby **wojnę domową.**

Czy Polska zapomniała?

Jak wyglądała **treść** waszej pracy dla Polski? Ugoda ze wszystkimi zaborcami, pokłony przed każdym najeźdźcą i rewolta zbrojna w najbardziej niebezpiecznej chwili przeciwko **pierwszemu** Rządowi Polski naprawdę niepodległej.

Czy mamy jeszcze cytować teksty depesz do cara i do cesarza Austrji? Czy mamy cytować artykuły pism, mowy publiczne, potępienia, ciskane na głowy tych, co walczyli?

A teraz może p. **Meysztowicz** odwiedzi Zjazd Legjonistów, ks. **Radziwiłł** wzniesie toast w Nieświeżu, ks. **Sapieha** z wysokości książęcego tronu oskarży socjalistów polskich o „stanowisko antypaństwowe".

Tupet przydaje się nieraz. Nie należy wszakże przekraczać pewnych granic. Bo wtedy odpowie ktoś kamieniem Prawdy dziejowej, ciężkim, jak głaz niewoli.

A Polska nie zapomniała. Zdumiona, zgorszona przygląda się sarabandzie reakcyjnych „zbawców ojczyzny". Wie, że pierwszy wicher zmiecie precz tych „ludzi dnia wczorajszego", dumnych dziś z przemożnej opieki niektórych rotmistrzów i pułkowników.

Mieczysław Niedziałkowski.

PIERWSZY OKRES NASZEJ WALKI O SAMORZĄD DOBIEGŁ KOŃCA

Zdobyliśmy wiele mandatów. Wzięliśmy na siebie nową i dużą odpowiedzialność.

Chcąc w miarę sił dopomóc towarzyszom radnym, prezydentom, burmistrzom, ławnikom, wójtom, przygotowujemy stały DODATEK DO „ROBOTNIKA" pod tytułem:

„SAMORZĄD"

„SAMORZĄD" ukazywać się będzie od września raz na dwa tygodnie (narazie). Będzie omawiać, poruszać, informować o bieżących zagadnieniach życia samorządowego i o socjalistycznej pracy samorządowej.

Wszystkich naszych działaczy w tej dziedzinie prosimy o współpracownictwo.

PO WYBORACH SAMORZĄDOWYCH

Za parę dni damy naszym czytelnikom zestawienie ogólne wyników kampanji wyborczej do samorządów miejskich. Dziś możemy już stwierdzić **charakter polityczny** tych wyników.

1) **P. P. S.** wzrosła bardzo znacznie. Odnieśliśmy w kampanji **zwycięstwo.** Stanowimy drugi z rzędu — po zjednoczonej prawicy — obóz co do siły liczebnej; 2) **prawica** — Zw. L.N. i Ch.-D. — osłabła niewątpliwie, ale nie została zdruzgotana, 3) miejsce trzecie z kolei zajmuje **blok żydowski** (sjoniści i ortodoksi); ten osłabł na rzecz **Bundu;** 4) miejsce czwarte mają wszelakie **grupy rządowe** (Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej i t. d.); 5) miejsce piąte **komuniści,** wzmocnieni poważnie pomimo unieważnienia ich list w wielu miejscowościach, 6) mejsce szóste — **Bund.**

Cyfry, które ogłosimy niebawem zilustrują układ sił w społeczeństwie.

POS. THUGUTT I „WYZWOLENIE"

Jak się dowiadujemy, wiadomości o powrocie pos. St. **Thugutta** do „Wyzwolenia" są narazie przedwczesne. Możliwość tego powrotu nie jest wszakże wyłączona. Nie ulega kwestji, że różnice pomiędzy stanowiskiem **„Wyzwolenia"** a poglądami p. **Thugutta,** ongiś prezesa stronnictwa, w chwili obecnej nie istnieją.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI DO SPOŁECZEŃSTWA

Poczucie sprawiedliwości społecznej, głębokie pokrzywdzenie szerokich mas obywateli, świadomość pilnej potrzeby społecznej i państwowej, zmuszają nas, przedstawicieli związków i organizacji zawodowych do odwołania się w sprawie katastrofalnego położenia materjalnego pracowników państwowych do opinji całego społeczeństwa.

W społeczeństwie musi się wytworzyć świadomość, że dalsze trwanie sytuacji, w której przeszło 400.000 prac. państw., co wraz z rodzinami stanowi przeszło 1.500.000 osób, żyje poniżej elementarnej formy, nie ma ani chwili wolnej od troski o byt, nie może zachować należytego poziomu kulturalnego, nie może należycie kształcić dzieci, dbać o zdrowie swych rodzin, nie może produkcyjnie pracować, — dalsze trwanie takiego stanu jest niedopuszczalne, stanowi ono zbyt wielką krzywdę społeczną, godzi w dobro i interes państwa.

Realna wartość płac pracowników państwowych w maju r. b. została obniżona od 14—43 proc. w stosunku do „minimalnego" głodowego stanu z roku 1923, przyczem w obliczeniach tych nie uwzględniono faktu, iż począwszy od dnia 1. I. 26 r. wysokość dodatku mieszkaniowego nie uległa zmianie, mimo, iż prac. państw. muszą uiszczać zwiększone opłaty komornego w myśl ustawy o ochronie lokatorów.

Należy zaś nadto liczyć się z tem, iż wskaźniki kosztów utrzymania, będące podstawą do obliczenia realnej wartości płac, nie odpowiadają stosunkom rzeczywistym. Wynika to przedewszystkiem stąd, iż w miarę obniżania się realnej wartości płac stosunek wzajemny cen poszczególnych artykułów, co ma wszak decydujące znaczenie dla obliczania wskaźników kosztów utrzymania, ulega znacznej zmianie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie kosztów żywności, które w tym teoretycznym budżecie stanowią przeciętnie zaledwie 50 proc., podczas gdy w rzeczywistości sięgają od 75 do 90 proc. W ten sposób stwarza się sztucznie dalekie od rzeczywistości wskaźniki wzrostu kosztów utrzymania. I tak dalej możnaby wymieniać coraz to nowe pozycje, których ogólny bilans przynosi prac. państw. wciąż jedynie pogarszanie sytuacji z roku na rok. Nad całą warstwą społeczną wisi groza upadku materjalnego i moralnego, co za sobą musi pociągać obniżenie się stanu kulturalnego społeczeństwa, musi się odbić na życiu gospodarczem Polski, którego podstawowym warunkiem uzdrowienia jest wzmożenie zdolności konsumcyjnej najszerszych mas pracujących. Równocześnie członkowie Rządu składają daleko idące oświadczenia, a nawet zobowiązania, które nie są realizowane, potęgując w szerokich kołach pracowników państwowych coraz większe rozgoryczenie, podtrzymując stan wrzenia.

W tych warunkach jest rzeczą niepomiernej wagi, aby w społeczeństwie zapanowało przeświadczenie, iż w dziedzinie sytuowania pracowników państw. musi nastąpić wreszcie zdecydowana zmiana. Argumenty i przedstawienia poszczególnych organizacji zawodowych nie mają posłuchu. Niema dotychczas istotnie konkretnych projektów naprawy stosunków.

Może ten głos rozbudzi świadomość ogółu, może uczyni ze sprawy przez nas poruszonej, sprawę ogólnej dyskusji i zainteresowania, wywrze swój ważki i decydujący wpływ na czynniki miarodajne, by uregulowanie tej sprawy uznały za konieczność państwową, która w hierarchji potrzeb państwowych wysunęła się na plan pierwszy i której lekceważenie może i musi wywołać groźne konsekwencje.

PREZYDJUM CENTR. KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ ZWIĄZKÓW ZAW. PRAC. PAŃSTW.
H. Raabe, St. Grylowski, Z. Duda, M. Kisielnicki, E. Raczyński.

Warszawa, dn. 19 lipca 1927 r.

NIESMACZNY „KAWAŁ"

Podaliśmy wczoraj komunikat PAT'a o podwyżce uposażeń kolejarskich, przyobiecanej **ponownie** od dn. 1 września. Omówiliśmy znaki zapytania, które powstają odrazu na skutek ogólnikowego i niejasnego sformułowania.

Dzisiaj chodzi nam wszakże o coś innego.

Komunikat został napisany z wyraźnym celem — **rehabilitacji p. ministra Romockiego** w oczach mas kolejarzy. Komunikat powinienby brzmieć inaczej: Kolejarze! nie upominajcie się o Wasz honor. Wyrzeknijcie się Waszej delegacji, jej żądań, jej postulatów. Otrzymacie **podwyżkę płac!**

I dlatego mamy uczucie głębokiego, bardzo głębokiego **niesmaku.** Nikomu nie wolno spekulować na nędzy ludzkiej, apelować do potrzeb materjalnych dla osłabienia sprawy **zasadniczej.**

PRZECIWKO P. ROMOCKIEMU

UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH W POLSCE

Zarząd Główny Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce, zebrany na Nadzwyczajnem Walnem Posiedzeniu w dniu 21 lipca 1927 r., wysłuchawszy sprawozdania Prezydjum Związku z przebiegu delegacji Z. Z. K. i Z.Z.M. u p. Ministra Romockiego w dniu 15-go lipca 1927 r. uchwalił jednogłośnie rezolucję następującej treści:

Zarząd Główny Zawodowego Związku Maszynistów Kolejowych w Polsce zakłada stanowczy protest przeciwko zachowaniu się p. Ministra Romockiego wobec delegacji pracowników kolejowych. Uważając, iż zniewaga wyrządzona delegacji, dotyka wszystkich członków Związku, Zarząd akceptuje w całej pełni rezolucję uchwaloną przez Prezydjum Z. Z. M. i Z. Z. K., wyrażając swoim reprezentantom uznanie za stanowisko, które zajęli w obronie godności Związku i jego członków. Bezwzględną odmowę p. Ministra, który w formie dotąd niespotykanej zaprzeczył Związkom prawa do uzgadniania projektów, dotyczących najważniejszych dla kolejarzy spraw — uważa za wyzwanie, rzucone wszystkim pracownikom.

Wobec tego Zarząd domaga się stanowczo imieniem wszystkich członków Związku natychmiastowej satysfakcji oraz dopuszczenia Związku do współpracy nad redakcją projektów dotyczących reorganizacji kolejnictwa, praw i obowiązków pracowniczych, przepisów emerytalnych, dyscyplinarnych i uposażeniowych.

Do ogółu członków Zarząd zwraca się z wezwaniem, aby byli gotowi do podjęcia stanowczej walki o najważniejsze swoje prawa oraz o swoją godność na wypadek, gdyby nie udzielono Związkom należytej satysfakcji oraz gdyby Rząd podtrzymał stanowisko zajęte przez p. Ministra Romockiego.

UCHWAŁA ZJAZDU OKRĘGOWEGO WARSZAWSKIEGO Z. Z. M

Zjazd Prezesów Kół miejscowych oraz delegatów na VIII Walny Zjazd Z. Z. M. Okręgu Warszawskiego, obradujący w dniu 21 lipca 1927 r., uchwalił jednogłośnie, co następuje:

Zjazd zakłada niniejszem stanowczy protest przeciwko stanowisku, zajętemu przez Ministra Komunikacji p. Romockiego wobec delegacji Z. Z. K. i Z. Z. M. w dniu 15 lipca r. b., tudzież przeciwko niespotykanemu dotąd obraźliwemu zachowaniu się wobec członków delegacji.

Zjazd uważa, iż zniewaga, wyrządzona przewodniczącemu delegacji, dotyka wszystkich reprezentowanych przez niego pracowników oraz wyraża przekonanie, że stanowisko Ministra, zaprzeczające Związkom prawa do uzgadniania z Rządem projektów, dotyczących pracowników, godzi w najżywotniejsze interesy maszynistów.

Imieniem maszynistów Okręgu Warszawskiego Zjazd oświadcza, iż gotowi są oni bronić praw swoich i swojej godności wszystkiemi dostępnemi im środkami aż do zaprzestania pracy włącznie.

Zjazd wyraża uznanie Prezydjum Związku za stanowisko, zajęte w rezolucji z dnia 15 lipca r. b. oraz wzywa Prezydjum, aby zażądało satysfakcji za wyrządzoną Związkowi zniewagę.

Prezydjum Z. Z. M. otrzymało liczne telegramy protestacyjne, uchwalone na zebraniach ZZM., zwoływanych samorzutnie na wiadomość o zajściu z p. Ministrem **Romockim.** Telegramy te, pochodzące ze wszystkich ważniejszych ośrodków kolejowych **(Kraków, Lwów, Poznań, Wilno, Lublin** i t. d.), wskazują na głębokie oburzenie, jakie zapanowało w masach z powodu tego zajścia.

Zebrani wypowiadają się za koniecznością podjęcia natychmiastowej zdecydowanej akcji w obronie zagrożonych praw kolejarzy.

Na dziś, 22 lipca r. b. zapowiedziane są zjazdy okręgowe we wszystkich okręgach dyrekcyjnych, które zdecydują o dalszej akcji.

ZMIANY W RZĄDZIE?

Pogłoski, z których parę przytoczyliśmy, utrzymują się w dalszym ciągu. Mówią o projektowanej dymisji pp. **Składkowskiego, Niezabytowskiego** i **Dobruckiego.** P. jen. **Składkowski** miałby objąć stanowisko wojewody warszawskiego, p. **Dobrucki** — wojewody stanisławowskiego. Na miejsce p. **Składkowskiego** przyszedłby woj. **Bniński.**

Czy wiadomości powyższe odpowiadają prawdzie? nie wiemy. Czy p. Komisarz Rządu **Jaroszewicz** uzna je za grożące spokojowi publicznemu, — któż odgadnie?

Notujemy to, o czem mówią w kołach politycznych i dziennikarskich.

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT LUBLINA

Rada m. Lublina — kolebki pierwszego Rządu Ludowego — obrała na Prezydenta miasta tow. posła Antoniego **Pączka,** na wice-prezydentów: tow. tow. Adama **Mrozińskiego** i Stefana **Chomę,** na ławników: tow. Leontynę **Zakrzewską,** Tadeusza **Kadurę,** Bajlę **Szyffer** (Bund) oraz pp. **Ślaskiego** (prawica) i **Kantora** (Blok żydowski).

Życzymy nowej a tak ważnej placówce proletarjatu socjalistycznego owocnej pracy.

W Magistracie Lubelskim zasiadają tedy: 5 członków P. P. S., jedna towarzyszka z Bundu, jeden endek i jeden mieszczanin żydowski.

SŁUSZNE POGLĄDY „GŁOSU PRAWDY" NA MILITARYZACJĘ ŻYCIA PUBLICZNEGO

Dziwicie się? Jak to być może? **„Głos Prawdy"** w takiej sprawie pozwala sobie na „herezje"! A jakże. Przeczytajcie na str. 3 artykulik „wspominkowy" p. t. Pożyteczna lektura, a przekonacie się sami.

Chodzi wprawdzie o **„Głos Prawdy"** z r. 1924, ale czyżby poglądy zmieniały się w jego redakcji z taką piorunującą szybkością? Chyba nie...

ZBLIZKA I ZDALEKA

GRUŹLICA!

Ilekroć spotykamy w dzielnicy robotniczej albo na Pradze w okolicach Bródna kondukt pogrzebowy, w dwu wypadkach na trzy mówią: znowu gruźlica! To najczęstsze zjawisko w poczcie chorób nawiedzających **proletarjat.** To najczęściej napotykany rodzaj śmierci w robotniczej rodzinie! Dzieci, młodzieńcy, młode robotnice, starsze pokolenie — wszystkie wieki Gruźlica powołuje i kładzie, na wsi i w mieście, przedewszystkiem w mieście, gdzie nędza i złe warunki mieszkaniowe stwarzają atmosferę, w której lęgną się i rozwijają zarazki gruźlicy.

Niebezpieczeństwo gruźlicy oddawna zostało dowiedzione i znakomity lekarz dr. Dłuski, jeden z najstarszych, dziś żyjących socjalistów polskich, wykształcony we Francji, w doskonałej szkole, oddawna już samotrzeć rozpoczął walkę z plagą gruźlicy. Trzeba było długo czekać, aż zrozumiano, że walczyć z tym groźnym przeciwnikiem można tylko na drodze **społecznej,** zbiorowo przy pomocy urzędów państwowych czy gminnych. Dziś wre w Polsce praca w tym kierunku. Cały zastęp lekarzy-specjalistów, cały zastęp lekarzy-organizatorów — zespala wysiłki swoje, aby opanować, powalić, związać i unieszkodliwić wroga: gruźlicę! Powstał Polski Związek Przeciwgruźliczy na podobieństwo starszych w innych krajach starego i nowego świata działających. Związek ten urządza kursy dopełniające dla lekarzy i świeżo ogłosił wspaniale wydaną książkę „Gruźlica i jej zwalczanie", obejmującą wykłady wygłoszone na tym kursie w końcu r. 1925 przez **trzydziestu pięciu** lekarzy. Pięćdziesięciu dwu lekarzy, przeważnie prowincjonalnych otrzymało świadectwa z ukończenia kursu — zastęp pokaźny propagandystów umiejętnych walki z gruźlicą na całej przestrzeni kraju, od ściany wschodniej do zachodniej. Nie jest naszą rzeczą oceniać wartość naukową tych wykładów. Zapewne znajdują się na wysokim poziomie naukowym. Nas obchodzi tu tylko strona społeczna zagadnienia.

Niema budżetu gminy miejskiej czy wiejskiej tak małego, w którym nie powinny się znaleźć fundusze na walkę z gruźlicą. **Gruźlica jest uleczalna** i to jest wielkie epokowe odkrycie naszych czasów. Dawniej myślano, że można tylko w najlepszym razie gruźlikowi przedłużyć życie, dziś nauka zmieniła zasadniczo zdanie: jeżeli tylko wcześnie zabrać się do leczenia, stworzyć warunki—można chorego czy predysponowanego do choroby pacjenta — wyleczyć. Trzeba tedy leczyć i odżywiać, wysyłać do sanatorjów, w góry, dawać dużo powietrza, stwarzać warunki, w których organizm dobywa ze siebie, co jest w nim zdrowego. I jak osty i łopucha giną w gęstem, dobrem, mocnem zbożu, tak bakcyle choroby giną w organizmie wzmocnionym, silnym, zdrowym. Trzeba tedy budować sanatorja nie dla tych, którzy do nich jeżdżą, aby w nich umierać ale przedewszystkiem dla tych, którzy żyć chcą.

Trzeba tedy rozporządzać wielkiemi funduszami. Możliwie największymi. Trzeba cały świat lekarski zjednoczyć koło sztandaru walki z gruźlicą. A każdy lekarz powinien być ogniskiem, promieniującem wokoło w środowisku pacjentów i zdrowych współobywateli w kierunku gromadzenia funduszów. Zagranicą są znaczki specjalne, które są na listach naklejane. We Francji w ciągu ostatniego roku sprzedano w urzędach pocztowych 25 miljonów znaczków pocztowych! Trzeba tedy organizować opinję publiczną! aby ją organizować, trzeba pisać, drukować, mówić; trzeba korzystać z kinematografu, z prasy, z radja. Prasa, nie ulega wątpliwości, poprze każde usiłowanie stowarzyszeń przeciwgruźliczych. Tak samo **związki zawodowe,** organizacje oświatowe i kulturalne świata pracy.

Wspomnieliśmy o kinematografie! Towarzystwo Przeciwgruźlicze urządza obecnie pokazy filmu francuskiego „Niewidzialny wróg — Gruźlica", który pozwala zapoznać się z nowoczesnemi metodami walki z tą klęską społeczną.

Nie ulega wątpliwości, że w ciągu ostatnich lat kilku dokonano u nas wiele w dziedzinie tej walki. Doktór Dłuski może być dumny z posiewu swojego. Niegdyś samotny, dziś spogląda już na zorganizowaną armję żołnierzy zdrowia publicznego! Miasta i wsie do dzieła! Niechaj rady miejskie spełnią swoje żądanie. Niechaj otworzą kasy swoje! Niechaj szeroka publiczność spełni obowiązek swój, niechaj kupuje znaczki, broszury, niechaj czyta i współpracuje. Polska, aby była szczęśliwa, musi być nietylko wolna, ale i zdrowa. Bez zdrowia nie będzie wolności!

Henryk Bezmaski.

WĘDRÓWKI PO WARSZAWIE

VII. STARÓWKA

We wszystkich niemal wielkich miastach dzielnica staromiejska jest ośrodkiem, wokoło którego promieniście grupują się dzielnice nowoczesne. W Krakowie, w Poznaniu rynek staromiejski pozostał tem, czem był przed wiekami—kulturalnym i gospodarczym ośrodkiem miasta.

W Warszawie losy dzielnicy staromiejskiej innemi potoczyły się kolejami. Rwący potok wielkiej metropolji poszukał sobie nowych łożysk, pozostawiając Stare Miasto na uboczu. Stare Miasto, dawna „cała Warszawa" — bo wszak wszystko, co znajdowało się poza Podwalem i placem Zamkowym, było już przed mieściem, — dawna tedy „Cała Warszawa" stała się stopniowo cichą, zapadłą, zaniedbaną dzielnicą proletarjacką.

W każdym przewodniku po Warszawie Stare Miasto opisane jest jako jedna z czołowych osobliwości stolicy. Zwiedza je każda wycieczka, z prowincji czy z zagranicy, przybywająca do Syreniego Grodu. Czy jednak Starówka znajduje się obecnie w takim stanie, że istotnie uchodzić może za chlubę stolicy?

Odpowiedź musi wypaść — niestety — ujemnie. Stare Miasto, dzielnica niesłychanie ciekawa, pełna cennych pamiątek, osobliwości architektonicznych i wspomnień dziejowych, trwa dziś w stanie opłakanym. Nieliczna jeno garść starych kamieniczek znajduje się w rękach instytucji społecznych lub jednostek kulturalnych, umiejących i chcących dbać o zabytki. A reszta — pożal się Boże. Tynk się sypie tu i tam, odsłaniając nagie, czerwone cegły. Tu i tam, jak na Rycerskiej, belkami musiano podeprzeć grożące zawaleniem mury. Ale i tak pewnie runą już niedługo... Ściany się rysują, kamienne odrzwia kruszeją, rdza okrywa artystycznie kute ozdoby żelazne. A wewnątrz? Stare domy patrycjuszowskie zamieszkuje najuboższy proletarjat polski i żydowski. Z za okienek, pleśnią okrytych, z cuchnących, ciemnych podwórek zieje potworna, niesłychana nędza.

Romantyk zapewne marzyć tu będzie, spoglądając na odrapane mury. Artysta w zachwyt wpadnie na widok murzynka nad bramą, aniołków w kamieniu kutych, kołatek i odrzwi. Ale człeka pospolitego, człeka trzeźwego uderzy przedewszystkiem potworność dnia dzisiejszego, uderzy straszliwa nędza i zaniedbanie, nędza tem silniej się uwydatniająca na tle murów o świetnej przeszłości, murów okrytych łacińskiemi tablicami erekcyjnemi i renesansowemi rzeźbami. Tak — Stare Miasto, to chlubny pomnik przeszłości, ale zarazem wielki, żywy akt oskarżenia dla teraźniejszości.

Proletarjat, którym jak śledziami napchano ciasne, brudne, zgnilizną ziejące kamieniczki, musi opuścić Stare Miasto. Musi znaleźć wygodne, schludne, słoneczne mieszkania w białych, zielenią otoczonych domkach, których kolonje wyrosną za miastem...

A czcigodne kamieniczki staromiejskie, odrestaurowane, do dawnej przywrócone postaci, zajmą towarzystwa naukowe, kulturalno-oświatowe, związki i stowarzyszenia, muzea i bibljoteki. Stare Miasto będzie cichą, skupioną w sobie dzielnicą nauki, kultury, sztuki. Będzie równie chlubnem dla przeszłości, jak i dla współczesności świadectwem.

Ba — ale kiedy to nastąpi?...

A dziś — lepiej nie pokazujmy Starówki cudzoziemcom...

Wilk.

MY I BUND

Że pomiędzy frakcją radnych P. P. S. a frakcją radnych Bundu powstają niekiedy różnice zdań i tarcia, — nie widzimy w tym nic specjalnie dziwnego, ani nic **zasadniczego.** Niektóre pisma wyciągają z nich wnioski, zabarwione ideologją nacjonalistyczną — polską albo żydowską. Całkiem niesłusznie. Tarcia będą powstawały zapewne wiele razy jeszcze. Mimo to obowiązkiem socjalistów polskich i żydowskich jest dążenie do porozumienia, odrzucając na stronę i zadrażnienia, i nerwowość.

Co do nas, nie wątpimy, że Socjalizm stanowi większą siłę, niż przemijające różnice taktyczne, i niż uprzedzenia wzajemne nawet. Tarcia mogą być, byle nie przekraczały granic, dopuszczalnych w świecie socjalistycznym.

Gen. Żymierski przed sądem

14-TY DZIEŃ ROZPRAWY

MIAŁ MAJĄTEK, CZY DŁUGI?

Pierwszą część rozprawy zajęło referowanie przez przewodniczącego dokumentów, mających przedstawić stan majątkowy Dybczyńskiego. Z dokumentów tych widać tylko, iż był on niemożliwie zadłużony.

JESZCZE DWÓCH ŚWIADKÓW.

Na wniosek obrony postanowiono powołać jeszcze dwóch świadków Głębockiego i Szczygielskiego, którzy ustalić mogą okoliczność, iż św. Dybczyński mówił o pożyczce dla Żym. przed wypadkami majowemi.

EKSPERTYZA OŁÓWKA.

Biegły Szymankiewicz stwierdza, iż pokwitowanie na bilecie pisane było ołówkiem Kohinoor, jaki gen. Żymierski używał i używa.

CHCIAŁ ZROBIĆ INTERES.

Św. inż. Hempel mówi o dziwnem wrażeniu, jakie zrobiło na nim zachowanie się św. Sarnka. Wyglądało na to, iż św. Sarnek pragnie na tej aferze zrobić dobry interes pieniężny. Gen. Żymierski dążył do szybkiego załatwienia tej sprawy.

KTO KOGO SZANTAŻOWAŁ?

Św. Rydzewski wypiera się tego, iżby mówił o żydzie, który gen. Żymierskiemu dawał łapówki (jak to utrzymywał św. Serednicki). Św. słyszał, że Orłowa brała łapówki za wyrabianie dostaw. Słyszał też, że ktoś chciał gen. Żymierskiego szantażować.

CZEM KTO CHCE IMPONOWAĆ.

Świadek mówił Serednickiemu, że zna dobrze gen. Żymierskiego i że może mu udzielić protekcji... bo chciał mu zaimponować.

ROZMOWA W WAGONIE.

Św. Głębocki słyszał od św. Dybczyńskiego w jesieni 1926 r., iż ten ma zamiar pożyczyć pieniądze gen. Żymierskiemu.

Zeznania Szczygielskiego sąd uznał za zbędne.

WYCIĄG Z ZEZNAŃ.

Po zeznaniach św. Głębockiego głos zabrał prokurator, stawiając wniosek o odczytanie zeznań Dybczyńskiego i uczynienie z nich wyciągu, który św. winien podpisać.

KAPITAŁY DZIENNIKARZA.

Jak wynika z wyciągu, św. Dybczyński nie pamięta daty udzielenia pożyczki oskarżonemu, pamięta tylko, iż miało to miejsce w lutym.

Św. posiadał wówczas leżącej gotówki 7 tys., 2 pożyczył u niejakiego Popławskiego, 1 otrzymał ze sprzedaży minjatur. Kwit na pieniądze otrzymał św. w 5—6 miesięcy po wręczeniu drugiej raty.

ŚWIADEK KŁAMIE!

Prokurator postawił wniosek o niezaprzysięganie św., gdyż istnieją uzasadnione podejrzenia, iż mówi on nieprawdę.

2 TYS. ROCZNEGO DOCHODU — 10 TYS. POŻYCZKI.

Zeznania, dotyczące stanu majątkowego, są dalekie od prawdy. Wachmistrz żandarmerji Nowicki, który badał na miejscu te sprawy, stwierdza, iż Dybczyński z majątku miał rocznie do 2 tys. dochodu i dzielił się tem jeszcze z rodziną. Dokumenty przedłożone przez św. dowodzą tylko długów.

KTO KŁAMIE, KŁAMIE ZAWSZE.

Prokurator podkreśla, iż świadek, który kłamał w izbie skarbowej, składając fałszywe zeznania, odnośnie swych dochodów, potrafi również dobrze kłamać przed sądem.

KIEDY POWSTAŁ BILET.

Prokurator utrzymuje, iż bilet, na którym jest wypisany kwit gen. Żymierskiego, jest antydatowany. Nosi datę 10 lutego, a był wystawiony w końcu marca lub w kwietniu. Dowodzi tego ekspertyza biletu i ołówka.

„GRYPS".

Prokurator przypuszcza, iż bilet ten przedostał się na świat z więzienia, jako „gryps".

Sąd po naradzie postanowił sprawę zaprzysiężenia św. Dybczyńskiego rozstrzygnąć w toku dalszych rozpraw.

Ciąg dalszy dziś o godz. 9-ej.

L. K.

UPADŁOŚĆ „PROTEKTY"

Wydział handlowy sądu okręgowego postanowił ogłosić upadłość f. „Protekta", sp. z ogr. odp. z siedzibą w Warszawie przy ul. Żórawiej.

Sędzią komisarzem mianowany został sędzia adw. Skoczyński.

L. K.

TYSIĄCE POKRZYWDZONYCH

Onegdaj zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie Tow. Ubezpieczeń „Rosja".

Około 25 proc. ubezpieczonych w Tow. żądało zwrotu 700.000 rb. czyli 1.500.000 zł.

Ogólna suma polis obywateli polskich, ubezpieczonych w Tow. „Rosja" wynosiła 6 milj. rb. Po wybuchu wojny Tow. przewiozło całą gotowiznę do Moskwy Jedyny majątek w kraju stanowią dwa domy w Warszawie i w Wilnie.

Od 1922 r. Tow. „Rosja" znajduje się pod dozorem państwowym.

Ubezpieczeni wystąpili o ogłoszenie upadłości, gdyż dozór w ciągu 5 lat nic nie zdziałał w interesie ubezpieczonych.

Powództwo ze strony wierzycieli wnosili adw. Szenwic i Szulc.

Wydział handlowy sądu okręgowego postanowił żądanie wierzycieli ogłoszenia upadłości Tow. Ubezpieczeń „Rosja" oddalić.

Motywy wyroku zostaną ogłoszone za miesiąc.

I. K.

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

JAN KRZESŁAWSKI.

WSPOMNIENIA O STEFANIE OKRZEI

Wczoraj przypadła rocznica stracenia Stefana Okrzei. Jego to właśnie pamięci poświęcamy garść wspomnień pióra tow. Jana Krzesławskiego. Red.

W 1904 roku wczesną jesienią zgłosił się do mnie jeden z uniwersyteckich kolegów i zapytał, czybym nie zechciał prowadzić wykładów w kółkach samokształceniowych robotniczych, prowadzonych przez P. P. S. na Pradze. Wyraziłem swą zgodę. Stanęło na tem, że będę wykładał historję powszechną.

Ponieważ byłem towarzyszem początkującym i w sprawach konspiracyjnych mało jeszcze doświadczonym, kolega udzielił mi szeregu cennych informacji. Nakazał mi przedewszystkiem nie pokazywać się na Pradze w mundurze studenta uniwersytetu, lecz przywdziać ubranie cywilne, a ponieważ go nie miałem, przysłał mi nazajutrz jakiś garnitur, który, według jego zapewnienia, miał stanowić własność partyjną i służył już kilkunastu towarzyszom w podobnych wypadkach. Powiedział mi następnie, gdzie i kto ma na mnie czekać, udzielił wskazówek, jak się należy zachować w razie „wsypy", wreszcie na pożegnanie powiedział:

— Będziecie mieli bardzo sympatyczne kółko. Ja sam wykładam na kilku kółkach nauki przyrodnicze, ale najbardziej to kółko mi się podoba. Mógłbym wam dać inne jeszcze kółko — mularzy. To także sympatyczni ludzie, ale używają takich wyrażeń czasami, że aż uszy puchną. Mogłoby to was zrazić na samym początku waszej pracy. Tutaj będziecie mieli przeważnie metalowców z „Labora" i „Wulkana".

Kolega wyszedł, ja zaś zacząłem gorączkowo przygotowywać się do wykładów. Zastanawiałem się nad tem, jak wielka musi być żądza wiedzy u tych młodych ludzi, którzy nie wahają się narażać swej wolności, aby słuchać wykładów przyrody i historji. Jakże smutną jest dola polskiego robotnika — myślałem. Gdzieindziej istnieją domy ludowe, uniwersytety robotnicze, a u nas, muszą się robotnicy potajemnie kształcić dlatego tylko, że carat chce oprzeć swą potęgę na ciemnocie obywateli.

Myśląc w ten sposób, tembardziej utwierdziłem się w przekonaniu, że inteligencja socjalistyczna powinna młodzieży robotniczej śpieszyć z pomocą w jej dążności do zdobywania wiedzy i że dobrze uczyniłem, nie odrzucając propozycji mego kolegi — przyrodnika.

Gdy nadszedł dzień, przeznaczony na pierwszy wykład, przebrałem się szybko i poszedłem na Pragę. W pobliżu ulicy Ząbkowskiej czekał na mnie w umówionem miejscu robotnik, który mnie wnet poznał po rysopisie. Idąc z nim razem, rozpocząłem pogawędkę.

— Czy czujecie się bezpieczni, towarzysze? — zapytałem. — Czy dużo szpiclów kręci się po Pradze.

Towarzysz roześmiał się w odpowiedzi.

— Nie my się ich boimy, ale oni się nas boją. Nie wiem, jak w innych dzielnicach, ale tu na Pradze to my jesteśmy górą. Jesteśmy teraz bardzo silni, bo organizacja się rozwinęła, a z siłą i policja i szpicle liczyć się muszą.

Wziąłem to za czczą przechwałkę i zamilkłem. Po chwili przekonałem się jednak, że towarzysz miał rację. Oto, gdyśmy przechodzili koło murów fabryki „Labor", mignęła koło jednej latarni jakaś tajemnicza postać w miękkim kapeluszu z grubym, zakrzywionym parasolem. Człowiek nieznany szybko się oddalił, jakby się obawiając, że zostanie poznany w świetle latarni, i stanął zdaleka, nie przestając nas jednak obserwować.

Towarzysz przystanął, zaś szpicel (nie ulegało bowiem wątpliwości, że nim był tajemniczy nieznajomy) szybko znikł z horyzontu i nie pokazywał się więcej.

Towarzysz roześmiał się krótko i powiedział:

— A widzicie! I policja również nas unika. Woli się z nami nie spotkać, zwłaszcza w ciemnej ulicy. U nas możecie być bezpieczni.

Skręciliśmy w ulicę Radzymińską i po chwili znaleźliśmy się obaj w małem robotniczem mieszkanku.

Koło stołu było zgromadzonych około 10 robotników. Właśnie kończył się wykład przyrody, prowadzony przez kolegę, który mnie wciągnął do tej pracy. Jak później wyjaśniłem, towarzysze z Pragi zbierali się parę razy w tygodniu na dwie godziny. Zwykle pierwszą godzinę przeznaczano na pogadankę partyjną, na zakończenie której omawiano bieżące sprawy organizacyjne, drugą zaś godzinę wypełniał wykład przyrody lub historji. Tym razem jednak, z powodu zasłabnięcia towarzysza, który miał omawiać sprawy partyjne, po przyrodzie miała nastąpić historja.

Usiadłem, zaznajomiwszy się z towarzyszami przez wymienienie im swego pseudonimu. Towarzysz-przyrodnik kończył swój wykład z dziedziny biologji. Mówił właśnie o komórce, o powstawaniu życia. Skończył wreszcie i zapytał, czy nikt nie ma nic do nadmienienia.

Posypały się pytania, na które prelegent wnet odpowiadał. Wreszcie jeden z towarzyszów, wesoły i śmiejący się blondyn, zrobił uwagę:

— Wszystko to bardzo ciekawe, coście nam opowiadali. Ale powiedzcie jedno, towarzyszu. Jak sądzicie, czyby nie udało się skonstruować sztucznie życiodajnej komórki i w ten sposób stworzyć nowe życie.

Towarzysz się zawahał. Miałem wrażenie, że nie chciał słuchaczom odbierać wiary w możność tworzenia cudów przez potęgę ducha ludzkiego. Po chwili dodał:

— Nie wiem. Ja przynajmniej sobie tego nie wyobrażam.

— Jak sobie chcecie, towarzysze, ale ja będę w to wierzył — odpowiedział robotnik. Jakto? człowiek tyle wynalazków porobił, o których się nikomu nie śniło, a miałby teraz sobie powiedzieć, że są rzeczy dla niego niemożliwe. Nigdy w to nie uwierzę. Nie my, to przyszłe pokolenia do tego dojdą.

Towarzysz - przyrodnik uśmiechnął się i dorzucił:

— No tak, niepodobna przesądzać. Wszystko jest możliwe.

Patrząc na nich, przyszło mi na myśl, że moi słuchacze są to ludzie, którzy wielkich rzeczy dokonać mogą. Tylko ludzie o mocnej wierze w jasną przyszłość mogą targnąć się na ustrój dzisiejszy.

(D. c. n.).

POGRZEB TOW. STANIOCHA

Wczoraj odbyła się smutna uroczystość pogrzebu tow. Ildefonsa Staniocha.

Tłumy towarzyszów wzięły udział w kondukcie pogrzebowym. Na czele niesiono sztandary wszystkich oddziałów Związku Spożywczego oraz sztandary partyjne. Na trumnie złożono 16 wieńców. Pieśni żałobne grała orkiestra oddziału mięsnego Związku Zaw. Robotników przemysłu Spożywczego.

W żałobnem skupieniu, w poczuciu nieodżałowanej straty, — złożyli robotnicy Warszawy hołd Zmarłemu.

Na cmentarzu przemawiali: tow. Morawski, imieniem Zw. Zaw. Rob. przem. spożywczego i inni towarzysze.

Cześć pamięci Zmarłego!

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI TOW. ILDEFONSA STANIOCHA

Zamiast wieńców na grób nieodżałowanego tow. Ildefonsa Staniocha, składają na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci:

Komisja Centralna Związków Zaw. — zł. 50.

Związek Zawodowy Robotników Rolnych — zł. 50.

Zarząd Główny Związku prac. inst. użyt publ. w Polsce — zł. 50.

Zarząd Oddziału Zw. prac. inst. użyt. publ., oddział Warszawa I (Gazownia)— zł. 50.

Warszawski Okręgowy Komitet P. P. S. — zł. 50.

KONDOLENCJE.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. składa wdowie po tow. Ildefonsie Staniochu oraz Zarz. Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Spożywczego wyrazy serdecznego współbólu.

***

Do głębi wzruszeni zgonem tow. Ildefonsa Staniocha, przesyłamy serdeczne wyrazy współczucia.

Związek Spożywczy, Wilno.

Co słychać na świecie

KRONIKA TELEGRAFICZNA

16250 OFIAR KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH!

Według obliczeń statystycznych, w okresie od 1 stycznia do 1 lipca r. b., — w wyniku klęsk żywiołowych, które w tym czasie wydarzyły się na świecie, śmierć poniosło 6400 osób, rannych zostało 9850 osób, 4 miasta uległy doszczętnemu zniszczeniu, a 66650 domów runęło.

TEROR W Z. S. R. R. NIE USTAJE!

Depesze donoszą ciągle o nowych aktach teroru na terenie Sowietów.

Wczoraj donosiliśmy o masowych egzekucjach na Ukrainie. Dzisiaj Ajencja Wschodnia podaje znów wiadomość o licznych aresztowaniach w Białorusi Sowieckiej. Ogółem aresztowano onegdaj 50 ludzi, wśród których — jak stwierdza ta ajencja — znaczną część stanowią sympatycy opozycji komunistycznej, oraz byli działacze eserowscy.

UROCZYSTOŚĆ KORONACYJNA NASTĘPCY FERDYNANDA.

Onegdajsza uroczystość koronacyjna nowego króla rumuńskiego, sześcioletniego Michała, odbyła się z wielką pompą i zgodnie z obowiązującym ceremonjałem.

O godz. 4 po poł. przybyli do gmachu parlamentu członkowie Rady Koronnej, oraz posłowie i senatorowie w komplecie, aby wziąć udział w zgromadzeniu narodowem.

Następnie weszła na salę królowa Helena, prowadząc młodocianego króla, ubranego biało. Za królową postępowali regenci: Książę Michał, metropolita Miron Chrisleo, oraz prezes trybunału krajowego. Po oficjalnem ogłoszeniu przez przewodniczącego zgromadzenia narodowego o śmierci Ferdynanda, oraz o fakcie — iż w czasie małoletności następcy tronu władzę będzie sprawowała Rada Regencyjna — nastąpił główny moment uroczystości, a mianowicie: członkowie Rady złożyli uroczystą przysięgę na ręce nowego króla rumuńskiego.

PRZED OLIMPJADĄ W AMSTERDAMIE.

Francuskie związki sportowe postanowiły nie wziąć udziału w Olimpjadzie, która wyznaczona została na 1928 r. do Amsterdamu. Decyzja ta motywowana jest stanowiskiem francuskiego senatu, który nie zatwierdził dotąd kredytów, koniecznych dla należytego przygotowania Olimpjady.

OLBRZYMI POŻAR.

Z Helsingforsu donoszą, iż nad rzeką Wuoksa wybuchł wielki pożar, który zniszczył kompleks około 70 budynków, położonych w sąsiedztwie wielkiego młyna. Pożar trwał 4 godziny. Przeszło 100 rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

POŻYTECZNA LEKTURA.

Dobry duch natchnął mnie myślą zajrzenia do starych roczników **„Głosu Prawdy"**, podówczas jeszcze tygodnika. I cóż powiecie? Znalazłem w nich całą kopalnię myśli, uwag i spostrzeżeń, które należy stopniowo wydobywać z ukrycia. Dziś, gdy krążą pogłoski, że ks. arcybiskup **Sapieha** obawia się wyjechać do Rzymu, aby znać nie zastąpiono go przez jenerała, przedstawimy czytelnikom, jak redaktor naczelny **„Głosu Prawdy"**, p. W. S., oceniał w roku pańskim 1924 „militaryzację administracji politycznej":

„Nonsens obsadzania jenerałów na stanowiskach wojewodów zrozumiał Rząd (ówczesny Rząd — przyp. nasz), do pewnego przynajmniej stopnia, i oświadczył, że krok ten nie oznacza bynajmniej chęci militaryzowania administracji politycznej, gdyż upatrzeni na to stanowisko jenerałowie opuszczają szeregi armji i otrzymują wojewodzińskie nominacje, jako osoby cywilne.

I to jednak tłómaczenie nie usuwa nonsensu dziwnego postępowania, gdyż co innego jest administracja polityczna, a co innego wojsko.

Jenerał, chociażby najlepszy, jest ostatnim kandydatem na wojewodę, gdyż — poza niezmiernie nielicznymi wyjątkami — nie jest on dostatecznie zorjentowany w zawiłościach polityki wewnętrznej, stosunkach społecznych, narodowościowych i t. d. — natura zaś służby wojskowej... kłóci się najzupełniej z charakterem pracy administracyjno - politycznej..."

Słusznie! Ani słowa. Czytelnik pojmie łatwo, że zastrzeżenia **„Głosu Prawdy"** stosują się jeszcze lepiej do jenerałów, jako ministrów spraw wewnętrznych, dyrektorów banku, do majorów jako starostów albo naczelników wydziałów po województwach i t. p. Boć jeżeli „natura służby wojskowej kłóci się najzupełniej z charakterem pracy administracyjno - politycznej" — to kłóci się z tym charakterem nie tylko na stanowisku wojewody.

Od czasu przewrotu majowego „zmilitaryzowano" szczęśliwie administrację polityczną, departament administracyjny i wydział prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych, „zmilitaryzuje się" Bank Gospodarstwa Krajowego. A p. W. S. milczy? W r. 1924 narobił piekła o dwuch „jenerał - wojewodów". Czyżby mówiąc słowami znanej piosenki rosyjskiej, „spalił wszystko, co czcił, uczcił wszystko, co palił"? W tak młodym wieku?

W każdymbądź razie, czytelnicy, lektura nie tak znowu „starych" roczników **„Głosu Prawdy"** jest lekturą nad wyraz pożyteczną. Będziemy z niej co pewien czas czerpali pełnemi dłońmi.

Sip.

„CZARNY TEROR"

Od prof. J. Baudouin de Courtenay otrzymujemy uwagi następujące. Red.

Znamy teror właściwy, teror „prawowity", teror, któremu wolno bezkarnie torturować i mordować ludzi bez śledztwa i sądu, torturować i mordować za przekonania, za wygłoszone nieopatrznie zdanie, a nawet tylko na podstawie podejrzenia o nieprawomyślność. Słyszeliśmy też o terorze kontrrewolucyjnym, o terorze „białogwardyjskim" o terorze „białym", praktykowanym jakoby w państwach „burżuazyjnych" wogóle, a w Polsce w szczególności. Przeciwko „białemu" terorowi gwałtownie protestowano odżegnując się nieraz rękami i nogami od protestu przeciwko terorowi „rewolucyjnemu", terorowi „czerwonemu".

Że jednak **omne trinum perfectum** (wszelka trójka jest doskonała), a, jak mówią Rosjanie, **„Bog trojcu lubit"** (Bóg lubi trójcę), więc do dwójki terorystycznej dodajemy trzeciego kolegę, teror „czarny", teror reakcyjny, teror wichrzycielsko - klerykalny. Wyobrażenie czarności pasuje najlepiej do wyobrażenia teroru, a prócz tego jegomoście praktykujący czarny teror, a będący jednocześnie głosicielami „miłości bliźniego", noszą czarne sukienki.

Tak więc otrzymujemy trójbarwny sztandar zjednoczonych terorystów, sztandar czerwono - biało - czarny, przypominający chorągiew państwową ś. p. Cesarstwa Niemieckiego.

A teraz do rzeczy.

Istnieją w Polsce księża Pallotyni, „misjonarze" dziwnego nabożeństwa. Ci świętobliwi mężowie zajmują się propagandą nienawiści i podkopywania się pod podwaliny ładu społecznego i spokojnego współżycia różnorakiej ludności państwa. Wydają kalendarze i inne pisma, nawołujące wręcz do tępienia fizycznego Żydów i „szabesgojów", oraz zawierające w sobie kłamliwe i ignoranckie bzdury o „masonach" i innych t. p. heretykach. Taka programowa propaganda jest przewidzianem w kodeksie karnem podjudzaniem i podszczuwaniem jednej części ludności na drugą. Gdyby czegoś podobnego dopuścił się jaki inny obywatel, dawno by został pociągnięty do odpowiedzialności. Ale „świętobliwym" ojcom, nadużywającym imienia Najświętszej Panny, jako opiekunki ich antyspołecznej działalności, wszystko wolno. Sądzą oni, że, jeżeli Ojciec Święty może „Pana Prezydenta", „najdostojniejszą Głowę Państwa naszego", traktować jak swego wasala i dawać mu „zlecenia", to oni mogą się uważać za stojących ponad prawem i uprawiać proceder zbrodniczy.

W ostatnich czasach ojcowie Pallotyni zabrali się do gorliwego kolportażu swych czasopism i innych wydawnictw. Po wszystkich domach chodzą młodzieńcy w czarnych kapotach, w rodzaju sutann księżowskich, i, wkraczając bez ceremonji do wszystkich mieszkań, każą nabywać wydawnictwa pallotyńskie.

Ja osobiście miałem przyjemność odbierania dwóch podobnych wizyt. Za pierwszym razem zjawił się u mnie czarno ubrany młodzieniec, który proponował mi natarczywie nabycie jakiejś „Rodziny" i innych druków, ale był grzeczny i robił wrażenie dobrze wychowanego. Za to po raz drugi nawiedził mię drab wysokiego wzrostu i w sposób natrętny, zuchwały, arogancki i impertynencki rozkazywał mi nabyć zawarte w jego tece wydownictwa. Twierdził, że sprzedaje to na cel dobroczynny bo na popieranie działalności jakichś „misjonarzy". Kiedy mu stanowczo odmówiłem, zagrzmiał groźnie: „to pan jest mason", „czy pan nie katolik?" Odpowiedziałem mu: „a co panu do tego? ja się pana nie pytam, kto pan jest". Ostatecznie tego zuchwałego „nachała" musiałem wyprosić za drzwi. Taki smyk ośmielał się w mojem mieszkaniu zachowywać się obelżywie względem mnie i prawić mi reprymandy.

O ile mogłem zauważyć, drab ten obchodził wszystkie bez wyjątku mieszkania w pobliskich domach i prawdopodobnie we wszystkich zachowywał się również bezczelnie. Jego nagabania przypominały wykrzyki bandytów: **la bourse ou la vie** (portmonetka lub życie), a coś podobnego równa się teroryzowaniu spokojnych mieszkańców. Ja np. nie dam się steroryzować; ale bardzo wiele osób dla świętego spokoju ulega groźbom smyków i płaci za wydawnictwa całkiem im niepotrzebne, a ponadto objektywnie i subjektywnie szkodliwe. Zwłaszcza kobiety łatwo dają się zafukać i steroryzować.

W „dobrych, starych czasach" „masonom" i „niekatolikom", nie chcącym nabywać wydawnictw księży Pallotynów, mógłby grozić stos.

Gdyby podobnym zuchwałym kolportażem zajmowali się wysłańcy i innych zrzeszeń mniej mile widzianych przez władze opiekuńcze, z pewnością znaleziono by środek na ich poskromienie. Ale widać, że „sanacja moralna" doskonale się godzi z tolerowaniem pogromszczyków i niebezpiecznych warchołów.

A i ze stanowiska korzyści prawdziwych Kościoła katolickiego działalność księży Pallotynów nie jest chyba pożądaną. Przecież ci panowie kompromitują Kościół, za który wstyd bierze katolików i nie katolików. Chociaż osobiście stoję poza Kościołem, to jednak potrafię się wczuć w duszę prawdziwie wierzącego katolika, który musi płonąć wstydem przy myśli o podobnych figlach ojców duchownych.

Rozważcie tę sprawę wszechstronnie i ze stanowiska następstw w przyszłości.

J. Baudoin de Courtenay.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

KRONIKA POLITYCZNA

NIEUDZIELENIE URLOPÓW ROLNYCH SZEREGOWYM.

Władze wojskowe otrzymuią b. liczne prośby szeregowych o udzielenie im urlopów rolnych. Władze komunikują, iż składanie takich podań jest bezcelowe, ponieważ odpowiednie przepisy nie przewidują udzielania urlopów rolnych szeregowym.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY O ZABEZPIECZENIU PODAŻY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.

Jak donosi Kor. Warsz., Rząd opracowuje obecnie rozporządzenie wykonawcze do dekretu Prezydenta o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby.

Rozporządzenie wykonawcze przewiduje wyznaczanie cen na mąkę, pieczywo, masło, słoninę, smalec i wyroby masarskie. Komisje, złożone w równej ilości z przedstawicieli zainteresowanych gałęzi produkcji i spożywców, mają opinjować o cenach tych produktów. Wojewodowie, względnie władze, przez nich uprawnione, po wysłuchaniu opinji tych komisji, wydadzą decyzję. Stronom zainteresowanym przysługuje prawo, w wypadku niezadowolenia z decyzji, odwołanie się do właściwej władzy nadzorczej, która wyda ostateczną decyzję. Przekroczenie rozporządzenia pociąga za sobą kary.

ZMIANY W MIN. SKARBU.

Ajencja Kor. Warsz. komunikuje:

W sferach urzędniczych panuje przekonanie, że dotychczasowy wiceminister skarbu, p. Góra, po powrocie z urlopu, obejmie stanowisko prezesa jednej z Izb Skarbowych. Na stanowisko zaś wiceministra skarbu ma być upatrzony dotychczasowy dyrektor dep. budżetowego w Min. Skarbu p. Grodyński, który zatrzymałby jednocześnie kierownictwo dep. budżetowego.

DYREKTOR MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Stanowisko dyrektora Monopolu Tytoniowego dotychczas jeszcze nie zostało obsadzone. Powodem tej zwłoki w obsadzeniu dyrektora Monopolu Tytoniowego ma być podobno fakt, że pewne zainteresowane sfery usilnie zabiegają o mianowanie na powyższe stanowisko p. **Berger-Górzyńskiego**. Sprawa nominacji dyrektora Monopolu Tytoniowego miała być już kilkakrotnie załatwiona przez Radę Ministrów, jednakże do chwili obecnej nie znalazła się na porządku dziennym Rady Ministrów.

PRACE KOMISJI REWIZYJNEJ M. WARSZAWY

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji rewizyjnej Rady Miejskiej st. m. Warszawy, będącej równocześnie komisją dla zbadania uchwał Magistratu na prawach Rady Miejskiej w okresie przed wyborami do nowej Rady. Przewodniczącym komisji został p. Ewert, zastępcą p. Karasiński, a sekretarzem tow. T. Hartleb. Komisja opracowała plan dalszych prac, a wobec zamieszczanych w prasie wiadomości o nadużyciach w wydziale wodociągów i kanalizacji delegowała ze swego ramienia tow. Hartleba dla zbadania tych zarzutów i zdania sprawy Komisji.

WYCIECZKA WARSZAWSKIEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S.

Komisja kulturalno-oświatowa Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. urządza w nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 23 lipca b. r., o godz. 6 po południu przejażdżkę po Wiśle luksusowym statkiem parowym „Polska".

Pobyt na statku urozmaicony zostanie dancingiem. Przygrywać będzie doborowa orkiestra dęta Związku Tramwajarzy, pod dyrekcją tow. Szlendaka z Wydziału Technicznego.

Bufet tani i obilicie zaopatrzony.

Na pokrycie kosztów wycieczki bilety w cenie: 2 złote dla dorosłych i 1 złoty dla uczącej się młodzieży oraz dzieci.

Bilety wcześniej nabywać można w Sekretarjacie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, I p., pokój Nr. 12, tel. 298-96, w godzinach: rano od 10 do 1 w południe i od 5 do 8 wieczorem.

Statek odchodzi z Przystani Żeglugi Morskiej i Rzecznej, z lewej strony mostu Kierbedzia, o godz. 6 po południu.

UWAGA.

Osoby wchodzące w skład Komisji Kulturalno-Oświatowej Wydziału Kobiecego P. P. S. i dokooptowani towarzysze będą udekorowani czerwonemi kokardkami, jako gospodynie i gospodarze przejażdżki.

PRZEGLĄD PRASY

„Kurjer Polski" omawia zalecane przez **„Głos Prawdy"** ściąganie „z całą bezwzględnością" nie tylko podatku majątkowego ale także innych zaległości podatkowych. **„Kurjer"** uzasadnia irytację i groźby **„Głosu"** rzekomemi utrudnieniami, jakie prawica miała czynić przy uzyskaniu pożyczki zagranicznej. **„Kurjer"** podnosi lojalne zachowywanie się prasy prawicowej w sprawie pożyczki i wypowiada się przeciwko radykalnym środkom, zalecanym przez obóz sanacyjny.

„Gniew bywa złym doradcą. W tym wypadku jest wprost fatalnym. Gniew i irytacja zdwaja zaniepokojenie. Środki które zaleca mający najwidoczniej posłuch w ministerstwie skarbu „Głos Prawdy" są pewnym i oczywistym nawrotem do grabszczyzny, którego właśnie w obecnej chwili się obawiamy. Jeśli więc idzie o działanie „na zewnątrz" to mniej szkodliwem jest krytyczne analizowanie sytuacji, dowodzące, że sobie ludzie u nas z jej powagi zdają sprawę, niż zalecanie tak „radykalnyrh" środków stosowanych tylko w chwilach już bardzo poważnych, środków godzących otwarcie w życie gospodarcze państwa, co oczywiście nie mogło by się obyć i bez poważnych konsekwencji społecznych.

Ale i tej groźby nie bierzemy zbyt serjo. Notujemy tylko te „strachy na Lachy" jako symptomy stanu podniecenia".

W **„Naszym Przeglądzie"** sen. Rotenstreich omawia przyczyny odroczenia finalizacji pożyczki polskiej u konsorcjum amerykańskiego. Sen. R. dochodzi do wniosku, że obecnie

„panuje w Ameryce nieprzychylny nastrój dla państwowych i komunalnych pożyczek. Czy ten nastrój dla państwowych pożyczek się zmieni do jesieni?

Sen. **Rotenstreich** uważa za błędną politykę Rządu, polegającą na odmawianiu gwarancji kapitałowi prywatnemu, który mógłby obecnie uzyskać pożyczki tak, jak stale otrzymują je prywatni kapitaliści niemieccy. Dzięki błędnemu stanowisku, zajętemu przez Rząd, ani on sam ani prywatny kapitał dzisiaj pożyczki nie otrzyma.

Słowem trzy urocze panny, które narzucały się p. **Bartlowi,** nie mogąc doczekać się wyboru Parysa-Bartla, odwróciły się odeń i poszukały sobie innego adoratora

„Głos Codzienny" pisze:

„Groźby Pepeesu pod adresem obecnego rządu — to tylko gesty obliczone na efekt zewnętrzny — bez istotnego znaczenia.

P. P. S. nie jeden raz już ponawiała te groźby i zawsze kończyły się one uspokojeniem mimo, że powody do zajęcia opozycyjnego stanowiska miała niepomiernie większe".

A o parę wierszy dalej czytamy:

„A sytuacja wewnętrzna nie pozwala na zwiększenie powierzchni tarć, które mogą w organiźmie państwowym spowodować zaognienie i sprowadzić skutki jakich ze wszech miar unikać należy".

Więc co robić, nie kończyć gróźb uspokojeniem, czy też nie zwiększać „powierzchni tarć"? Poradźcie nam, enpeeraki kochane, oświećcie! Inaczej gotowiśmy wam przypomnieć owego Marcina, co to uczył Marcinka.

Red. **„A. B. C."** uzyskała wywiad od tow. N. **Barlickiego.** W wywiadzie udzielonym temu pismu przewodniczący C. K. W. i P. P. S. oświadczył:

„Ostatnie dekrety, godzące w wolność obywateli, oraz niezrozumiałe przerwanie prac Sejmu i Senatu nad ustawami samorządowemi nie stanowią niespodzianki w szeregu posunięć rządu pomajowego. Lecz **uwydatniają zdecydowaną niechęć do parlamentarnego, demokratycznego ustroju, takiego, jaki jest określony konstytucją.**

To stwarza poważne niebezpieczeństwo dla obecnego ustroju i grozi powolnem przeistaczaniem go na jakiś ustrój nowy, który prawdopodobnie byłby **mieszaniną rządów wojskowych, ochłapów parlamentarnych i quasi samorządów w rękach przeważnie komisarskich.**

Rzecz obojętna, jak się to będzie nazywało. Najważniejszem jest, aby szeroki ogół demokracji polskiej zaczął sobie zdawać sprawę ku czemu idziemy i nie udawał później zaskoczonego".

Po omówieniu sytuacji gospodarczej pos. tow. Barlicki zakończył następującą uwagą:

„Ten stan rzeczy w każdym razie może zatroskać tych, którzy **nie tylko wierzyć, ale chcieliby wiedzieć i widzieć,** poczuwając się jeszcze do dojrzałości politycznej i społecznej oraz do pełni praw obywatelskich w swoim kraju".

Reszta prasy wczorajszej umieściła artykuły kurtuazyjnego współczucia dla sojuszniczej Rumunji, która straciła swego króla.

r. b.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TELEGRAMY

W WIEDNIU PANUJE SPOKÓJ!

Wiedeń, 21. 7. (AW.) Wobec uspokojenia, które nastąpiło w Wiedniu i na jego przedmieściach, rząd wydał komunikat, iż dalszą koncentrację wojsk i policji w Wiedniu uważa za zbyteczną. Wiedeń powoli powraca do normalnych nastrojów.

POBOŻNE ŻYCZENIA CHADECKIE!

Wiedeń, 21. 7. (PAT.) Klub chrześcijańsko - socjalny wiedeńskich radców miejskich żąda natychmiastowego rozwiązania utworzonej w ostatnich dniach gminnej straży bezpieczeństwa.

NIEMIECKI POSEŁ KOMUNISTYCZNY ARESZTOWANY W WIEDNIU

Wiedeń, 21. 7. (PAT.) Przeciw zaaresztowanemu posłowi niemieckiemu do Reichstagu — Pickowi, który w dniach krytycznych przybył samolotem do Wiednia, ma być wdrożone postępowanie karne.

ANGLJA A OPRÓŻNIENIE NADRENJI

Berlin, 21 lipca. (PAT.). Berliński korespondent „Lokal-Anzeiger'a" dowiaduje się z kół poinformowanych, że w obecnej chwili nie można zupełnie myśleć o tem, aby Anglja zechciała wywrzeć nacisk na Francję w kierunku zmniejszenia załogi okupacyjnej w Nadrenji. Informator korespondenta oświadczył mu, że Anglja, gdyby nawet zasadniczo zgodziła się użyć swego wpływu w tym kierunku, to jednak w praktyce nie mogłaby tego uczynić, ponieważ brak jej do tego podstaw rzeczowych.

PO ZGONIE KRÓLA RUMUNJI

CENZURA ROZMÓW TELEFONICZNYCH

Budapeszt, 21 lipca. (PAT.). Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Panuje tu zupełny spokój. Komunikacja telefoniczna z Białogrodem została przywrócona. Rozmowy telefoniczne podlegają o tyle cenzurze, **iż zostają przerwane, o ile wymawiane jest imię b. następcy tronu Karola.**

TESTAMENT ZMARŁEGO KRÓLA

Bukareszt, 21 lipca. (PAT.). Dzisiaj otwarty został testament króla Ferdynanda. Napisany na 12 stronicach nosi datę 2-go lipca 1925 r., przyczem jest dołączony doń kodycyl z datą 11 stycznia 1926 r. Poza wyszczególnieniem zapisów dla królowej, następcy tronu, dzieci i instytucji, testament anuluje poprzednie postanowienia, dotyczące pałaców, nieruchomości i majętności, zapisanych ks. Karolowi, jako niezbędnych dla przyszłego króla Rumunji. Natomiast ks. Karol będzie miał swój udział w gotowiźnie i papierach państwowych.

GŁODOWKA SACCO I VANZETTIEGO

Nowy Jork, 21 lipca. (AW.). Skazani na śmierć anarchiści Sacco i Vancetti rozpoczęli przed pięciu dniami głodówkę i od chwili tej nie przyjęli żadnych pokarmów. Zarząd więzienia nie zdecydował się na sztuczne odżywianie skazanych.

(Sacco i Vanzetti mieli zostać straceni na krześle elektrycznem w dniu 10-go lipca. Gubernator stanu Massachusets Alvan T. Fuller przełożył jednak termin wykonania wyroku na 10 sierpnia, by jeszcze raz zbadać ich sprawę.

Na całym niemal świecie uważają skazanych za niewinnych i zewsząd napływają listy protestujące przeciw skazaniu ich na śmierć. Wyrok śmierci na obu zapadł dnia **14 lipca 1921 roku,** po zamordowaniu płatniczego Parmentera z South Braintree fabryki trzewików, oraz jego członka straży osobistej, Aleksandra Barardeliego. Morderstwo zostało dokonane dn. **15 kwietnia 1920 roku.** Wyrok był nietyle oparty na dowodach, ile na fakcie, że obydwaj oskarżeni są anarchistami. Zatem do dnia 10-go sierpnia mają obadwaj szanse starania się o nowy proces.

Należy tu wspomnieć, iż Rada Naczelna na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła na wniosek tow. pos. Piotrowskiego protest przeciw wykonaniu wyroku na obu skazańcach. Charakterystyczne jest, iż gubernator odłożył wykonanie wyroku na Celestino Maderrosa z New Bedford, który skazany został na śmierć za zamordowanie kasjera banku, a który **przyznał się do popełnienia zbrodni, za którą skazani zostali Sacco i Vanzetti.** — Red.).

SPRAWA NIEMIECKICH ATTACHES WOJSKOWYCH

Berlin, 21. 7. (PAT.) W związku z poruszaną w prasie niemieckiej i zagranicznej sprawą wysłania stałych attaches wojskowych niemieckich zagranicę dzienniki dowiadują się z kół miarodajnych, że czynniki miarodajne niemieckie wypowiedziały się za akredytowaniem attaches wojskowych przy przedstawicielstwach niemieckich zagranicą. Gabinet jednak w tej sprawie nie powziął dotychczas uchwały, tem niemniej według miarodajnej opinji czynników rządowych, Niemcom przysługuje prawo akredytowania swoich rzeczoznawców wojskowych przy przedstawicielstwach zagranicznych. Na razie względy uboczne nie pozwalają na wysłanie attaches, przeto sprawa ta została odroczona do jesieni.

CZANG-KAI-SZEK NIE POROZUMIEWA SIĘ Z CZANG-TSO-LINEM

Nankin, 21 lipca. (PAT.). Oficjalne biuro prasowe rządu w Nankinie poinformowało przedstawiciela biura Reutera, że informacje, jakoby podjęte były rokowania w celu doprowadzenia do porozumienia pomiędzy północnemi i południowemi Chinami, są pozbawione wszelkich podstaw. Generał Czang-Kai-Szek oświadczył, że wiadomość, iż armja nacjonalistyczna myśli o podjęciu jakichkolwiek rokowań, jest nieprawdziwa.

HISZPAŃSKO-BELGIJSKI TRAKTAT PRZYJAŹNI

Bruksela, 21 lipca. (AW.). Pomiędzy Hiszpanją, a Belgją zawarty został układ przyjaźni. Tekst i poszczególne postanowienia układu oparte są o zawarty swego czasu układ włosko-szwajcarski.

— Podkomisja lotnicza stałej komisji doradczej dla spraw wojskowych w Genewie wypowiedziała się przeciwko zniesieniu ograniczeń w dziedzinie fabrykacji prywatnych samolotów lotniczych w Gdańsku proponowanemu przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, van Hanela.

NAD MORZE, W TATRY, NA POKUCIE!

Zarząd Główny T. U. R. urządza następujące wycieczki:

1) **Nad morze:** (Bydgoszcz, Hel, Gdynia, Oliwa, Soboty, Oksywje) od 1 do 8 sierpnia. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Zapisy do dn. 20 lipca.

2) **W Tatry** od dn. 13 do 31 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Zapisy do dn. 5 sierpnia. Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejsza wyrusza na Czeską stronę (szczyt Lodowego), łatwiejsza — dolina Kościeliska, Czarny Staw Gąsienicowy i inne.

3) **Na Pokucie** (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl), od 22 do 30 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Zapisy do dn. 12 sierpnia.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. ulica Czerwonego Krzyża Nr. 20.

DOM DLA DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ

Prezes Związku Dozorców Domowych tow. Edward Dąbrowski rozpoczął starania w Magistracie m. st. Warszawy w sprawie uzyskania placu pod budowę domu dla dozorców domowych i służby domowej. Starania te przy poparciu ławników Baryki i Szczypiorskiego dzięki przychylnemu stanowisku prezydenta miasta p. Słomińskiego zostały uwieńczone powodzeniem i Związkowi Dozorców Domowych przyznano plac na ulicy Odrowąża. Związek Dozorców Domowych przystępuje w najbliższym czasie do budowy własnej siedziby, która posiadać będzie 216 pokoi mieszkalnych, salę konferencyjną na 500 osób, pralnię, kuchnię centralną i t. d. Dom dozorców zaopatrzony będzie we wszystkie współczesne urządzenia domowe.

ZATWIERDZENIE BUDŻETU NADZWYCZAJNEGO M. WARSZAWY.

Minister spraw wewnętrznych zatwierdził w porozumieniu z ministrem skarbu uchwalony w dniu 10 maja r. b. przez Magistrat m. st. Warszawy na prawach rady miejskiej, preliminarz budżetowy dochodów i wydatków nadzwyczajnych na r. 1927 — 28 oraz uzupełniającą ten preliminarz uchwałę Magistratu z dn. 7 czerwca r. b., dotyczącą dzierżawy elewatorów zbożowych na Czystem.

Preliminarz ten, przewiduje między in. budowę piekarni miejskiej, kosztem 2.900.000 zł, Muzeum Narodowego za sumę 1 miljona zł, gmachów szkolnych kosztem 5 miljonów zł., przeznacza na inwestycje w dziale szpitalnictwa i opieki społecznej 3.600.000 zł., na budowę domów mieszkalnych i dla bezdomnych, cegielni, pożyczki dla właścicieli domów, grożących zawaleniem — złotych 10.300.000, wreszcie przewiduje na inwestycje przedsiębiorstw miejskich 10.900.000 zł., łącznie 37.195.000.

Suma ta ma być pokryta z nadwyżek budżetowych poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich oraz z przyznanych już pożyczek realizowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, nadto z pożyczki szkolnej, udzielonej przez P. K. O.

P. Minister Spraw Wewnętrznych zaznacza zarazem, że wybór typu nowych gmachów szkolnych winien nastąpić z uwzględnieniem siły finansowej miasta. Program budowy sieci nowych gmachów szkolnych winien być tak dostosowany do siły finansowej miasta, by w możliwie najkrótszym czasie szkoły powszechne mogły pomieścić wszystkie dzieci w wieku szkolnym w lokalach odpowiadających określonym przez M. W. R. i O. P. wymaganiom pedagogiki i higjeny.

UMOWA O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

PRZECIWKO POMINIĘCIU AGENTÓW I WOJAŻERÓW W PROJEKCIE USTAWY.

Otrzymaliśmy komunikat, który w streszczeniu podajemy:

Związek Agentów i Wojażerów w Rzeczypospolitej Polskiej opracował szereg poprawek i uzupełnień, domagających się wprowadzenia grupy agentów i wojażerów do rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, gdyż ta kategorja pracowników została z projektu wyłączona.

Niezależnie od tego Związek ma wystąpić o utworzenie, na wzór obowiązującego w Austrji, Danji, Szwecji i Czechosłowacji, prawa o agentach pracownikach, gdyż stosunki między agentami i wojażerami a pracodawcami nie są oparte na jednolitem prawie zwyczajowem, a tylko na umowach dowolnych, godzących w normalne warunki egzystencji tej kategorji pracowników.

NOCNY PRZEGLĄD PIEKARŃ WYDZIAŁU ZAOPATRYWANIA

W nocy, z dn. 20 na 21, odbył się nocny przegląd piekarni Wydziału Zaopatrywania, spowodowany inicjatywą wiceprezydenta tow. Szpotańskiego. W rewizji tej wzięli udział wiceprezydent tow Szpotański, wiceprezydent Bogucki i lekarz sanitarny, dr. Wroczyński.

W wyniku tego przeglądu oczekiwane są zmiany w kierunku sanitarno-higjenicznym.

Wiadomem jest powszechnie, że każdy kto nosi obcasy i zelówki gumowe „Berson" łączy przyjemne z pożytecznem, gdyż zyskuje na tem jego chód elastyczny, elegancki, spokojny i trwały; osiąga maximum zadowolenia i korzyści, gdyż ochrania swe zdrowie i nerwy, oraz oszczędza obuwie; tak samo poprawia bilans własny i państwowy, gdyż nabywa towar krajowy pierwszorzędny a przytem tani.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Piaseczno

WYBORY MAGISTRATU.

W dniu 3 kwietnia b. r. odbyły się tu wybory do Rady Miejskiej. P. P. S. zdobyła 5 mandatów i frakcja nasza przedstawia w obecnej Radzie jedyną ideową zwartą grupę. Wszelkie inne ugrupowania są rozbite i niejednolite.

To też nic dziwnego, że na pierwszem posiedzeniu swojem w dn. 11 b. m. Rada nie była w stanie wyłonić magistratu.

Frakcja P. P. S. postawiła wniosek, by stanowisko burmistrza obsadzić z konkursu, a gdy wniosek ten upadł — wstrzymywała się od głosowania, oddając kartki białe.

Następne posiedzenie Rady odbyło się w dn. 18 b. m. W ostatniej chwili stworzył się tu blok endecko-chadecko-żydowski przy poparciu dwóch osobników, wyrzuconych z naszej partji: Matyni i Harczewskiego.

Po 5 głosowaniach wyłoniono następujący magistrat:

Burmistrz Ch.-D. — J. Herb, wiceburmistrz N.-D. — W. Rowiński, ławnik P. P. S. — tow. J. Pryliński, ławnik z listy żyd. ortodoksów — I. Flint, ławnik z listy bezpartyjnej żyd. — S. Jakubowicz

Wywdzięczając się za 2 mandaty (burmistrza i wice-burmistrza) endecy oddali głosy swoje w głosowaniu na ławników na żydów, chcąc udaremnić wybór przedstawicieli P. P. S.

Na wzmiankę zasługuje również stanowisko p. Słowika, zastępcy starosty warszawskiego, **który w dn. 11 b. m. na pierwsze posiedzeniu Rady wygłosił przemówienie, jako typowy partyjny endek, a nie jak przedstawiciel rządu.**

Lida

WYNIKI WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ.

W uzupełnieniu wiadomości o wynikach wyborów do Rady Miejskiej, podajemy szczegółowo ilości głosów, jakie padły na poszczególne listy:

Lista t. zw. demokratyczna — 811 głosów — 3 mandaty:

Klasowe Związki Zawodowe i Inteligencja pracująca 886 głosów — 3 maadaty.

Chadecja 1587 gł. — 6 mandatów.

Białorusini — 392 gł. — 1 mandat.

Żydzi — nieokreśleni pod względem politycznym — 446 gł. — 1 mandat.

Prawica żydowska 2262 gł. — 9 mandatów.

Klasowe Związki Zawodowe żydowskie 310 głosów — 1 mandat.

Lwów

STRAJK ROBOTNIKÓW STOLARSKICH.

Wybuchł tu na tle ekonomicznem strajk robotników stolarskich, którzy zażądali podwyżki płac, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy i pełnego wynagrodzenia za angielskie soboty.

Wobec odmowy przyjęcia powyższych warunków przez pracodawców, strajk został ogłoszony.

Pow. Tomaszowski

WYLEW PILICY.

Ulewne deszcze w tomaszowskiem spowodowały przybór wody, a następnie wylew Pilicy. Wezbrana woda zniosła w niektórych miejscowościach szereg domów, zabierając sprzęty domowe i mienie mieszkańców.

Wilno

KOMISARZ RZĄDU—PREZYDENTEM MIASTA.

W trzeciem głosowaniu, pomiędzy dwoma kandydatami, którzy w drugiem czytaniu uzyskali największą ilość głosów, o godz. 12 w nocy ogłosił przewodniczący następujące wyniki: adw. Józef Folejewski 26 głosów, Bańkowski 15, białych kartek oddano 7. Wobec tego prezydentem miasta Wilna wybrany został komisarz rządu adw. Józef Folejewski.

Warka

WIEC P. P. S.

W dniu 17 b. m. w m. Warce, ziemi Warszawskiej, odbył się wiec P. P. S., na którym przemawiał tow. Stefan Brzozowski o sytuacji politycznej w Polsce.

Miejscowa kołtunerja starała się przeszkodzić naszemu mówcy, jednak bezskutecznie.

Na wiecu było kilkaset osób; wiecujący towarzysze i sympatycy wznieśli okrzyk na cześć P. P. S. i naszych tow. tow. posłów, wyrażając im podziękowanie i zaufanie za pracę — dla dobra sprawy robotniczej i włościańskiej.

Kraków

WIENIEC OD MURZYNÓW NA GROBIE KOŚCIUSZKI.

P. Stanisław Adamkiewicz, radny m. Chicago, złożył we środę na sarkofagu Tadeusza Kościuszki, w katedrze wawelskiej, wieniec od przedstawicieli czarnej rasy w Chicago. Wieniec ten ufundowany został staraniem 2 radnych murzyńskich z Chicago, Andersowna i Chaksona. Na szarfach wieńca widnieje napis: „Od przedstawicieli czarnej rasy m. Chicago Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej naszemu bohaterowi Tadeuszowi Kościuszce, założycielowi demokracji, lipiec 1927 r.".

Radca Adamkiewicz jest delegowany przez radę miejską w Chicago do Warszawy, celem złożenia na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej zaproszenia do udziału Polski we wszechświatowej wystawie, która odbędzie się w Chicago w r. 1933, z okazji 100 rocznicy założenia tego miasta.

Stryj

BÓJKA ADWOKATÓW NA SALI SĄDOWEJ.

Sala rozpraw sądu powiatowego w Stryju była onegdaj widownią niezwykłego zajścia. W pewnym momencie w czasie toczącej się rozprawy cywilnej wynikła pomiędzy zastępcami stron ostra kontrowersja słowna, na skutek której jeden z obrażonych adwokatów zareagował spoliczkowaniem swego przeciwnika. Powstała z tego bójka, której kres położyli obecni na sali. Sędzia zasądził obu adwokatów za „niewłaściwe zachowanie się na sali sądowej" na karę dyscyplinarną po 100 zł.

Jasło

UCIECZKA SKAZANEGO NA ŚMIERĆ.

Z jasielskiego więzienia przy sądzie okręgowym uciekł skazany na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie grecko - katolickiego księdza koło Gorlic, więzień Małżyński. Dotychczasowy pościg pozostał bez rezultatów.

WARSZAWA ROBOTNICZA

ZLIKWIDOWANIE STRAJKU W POCISKU.

Ajencja B. I. P. donosi:

Trwający trzy dni strajk robotników w zakładach amunicyjnych „Pocisk" ukończono 20 b. m. z tem, że wysunięte przez robotników żądanie posiadania stałej delegacji fabrycznej miało być przedmiotem rokowań. Odpowiednią deklarację złożyła dyrekcja zakładów w M. T. i O. S.)

W tej sprawie odbyła się 21 b. m. konferencja, pod przewodnictwem inspektora pracy, inż. Orgelbranda. Po dłuższej dyskusji, ustalono zasady delegacji, czynności delegatów, ich ilość i technikę wyborów. Uznane zostało prawo delegacji do przedstawiania dyrekcji, w dni i godziny przez nią wyznaczone, spraw robotniczych. Delegatów będzie dwóch.

Natomiast dyrekcja odmówiła uwzględnienia żądania zapłaty za czas strajku.

EMIGRACJA Z WARSZAWY.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 11 do 16 lipca włącznie, wydano 19 zaświadczeń dla otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w celach zarobkowych: po 6 do Belgji i Rumunji, 2 — do Rosji i po 1 — do Czechosłowacji, Jugosławji, Szwajcarji, Łotwy i Austrji. Wydano również 25 zaświadczenia dla 37 osób, udających się do pracy na prowincję.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W piątek dnia 22 b. m.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Związek prac. inst. użyt. publ. w Polsce. W poniedziałek, dnia 25 lipca r. b. o godz. 6 popoł. przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Sprawy bardzo ważne.

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Czesław Dylewski składa zł. 5 i wzywa tow. tow. Antoniego Kołodziejskiego, Sabinę - Janinę Antczak, Irenę Wesołowską (wspólnie na zł. 5), Leonarda Makowskiego, Władysława Bojanowskiego.

Aleksander Piwowarski składa 5 zł. i wzywa tow. tow. Władysława Kuleszę, Józefa Kiedynga, Franciszka Wideraka, Antoniego Jankowskiego, Wacława Uziembło, Juljusza Sikorskiego i Józefa Cieszkowskiego. (Wszyscy z Państw. Wytw. Telegr. Telefon.)

Z ŻYCIA PARTJI

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. Dziś o godz. 18 odbędzie się posiedzenie Komitetu (ul. Leszczyńska nr. 6).

MŁODZIEŻ

DO UCZESTNIKÓW WYCIECZKI T. U. R. NAD MORZE.

Zwracamy uwagę uczestników wycieczki nad morze, urządzanej staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, że do wzięcia udziału w wycieczce potrzebny jest bezwzględnie dowód osobisty (paszport krajowy, albo legitymacja nauczycielska lub urzędnika państwowego).

Za Sekretarjat Generalny T. U. R.
(—) **St. Kopciński.**

Ruch kult.-oświatowy.

Wielka zabawa w „Bagateli". Zarząd Komisji Międzyzw. Kult. - Artystycz. komunikuje, iż w niedzielę, dn. 24 lipca, od godz. 8-ej wiecz. do późnej nocy, odbędzie się urozmaicona zabawa z przedstawieniami teatralnemi, pochodem, konkursami, kaskadami ogni sztucznych i t. p.

Od godz. 4 pp. do 7 wiecz. odbędzie się zabawa dla dzieci, również z szeregiem atrakcyj.

POKWITOWANIA.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci niniejszym kwituje z następujących ofiar: Zw. Prac. Gazowni 109.70 zł., III Oddz. Str. Ogn. skł. członk. za m. V — 38.70 zł., I Oddział Str. Ogn. skł. czł. za m. V — 45 zł., V Oddział Str. Ogn. skł. za m. V — 42.50 zł., urzędnicy powiat. Kasy Chorych — skł. za m. IV — 31 zł., Zw. Farmaceutów skł. za II kw. 55 zł., I Oddz. Str. Ogn. — 52.60 zł., J. P. Niedzielski — 15 zł., Oddz. Zw. prac. cukrowni w Klemensowie skł. za m. IV i V — 98,80 zł., pułk. Nagler skł. za m. II — 5 zł., mec. Tomaszewski skł. za m. IV i V — 10 zł., C. Firstenbergowa skł. za kw. II — 10 zł., p. Z. R. za pośrednictwem mec. Tomaszewskiego 1.000 zł., Zw. Metalowców skł. za V i VI — 50 zł., bezimiennie — 1 zł., G. Snelewska skł. za II kw. — 6 zł., Mayer tyt. kary — 25 zł., Klub Posłów P. P. S. skł. za m. VI — 282 zł., Zw. Drukarzy skł. za m. VI — 50 zł., org. poczt. PPS. skł. za m. IV — 7.40 zł.

BACZNOSC

UCZESTNICY OBOZU LETNIEGO Z. R. S. S.!

Wszyscy uczestnicy Obozu Letniego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych z Okręgu Warszawskiego, winni się stawić w sobotę dnia 23 lipca, o godz. 7 m. 30 wiecz., w lokalu R. K. S. „Skry" (Warszawa, ul. Okopowa 43 — 47), celem stwierdzenia przez lekarza zdatności fizycznej danego uczestnika.

Wyjazd do Obozu, nastąpi w niedzielę, dnia 24 lipca o godz. 12 m. 10 w nocy. Zbiórka o godz. 11 m. 15 na Dworcu Wschodnim.

Uczestnicy zamiejscowi (z Płocka, Włocławka, Nowego Dworu i t. d.) winni się zgłosić do Oficera Wychowania Fizycznego (miejscowego pułku) danej miejscowości, celem uzyskania Rozkazu Wyjazdu, a następnie wyjechać bezpośrednio do Puław, gdzie uczestnicy winni być obecni dnia 25 lipca o godz. 8 rano.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ZNOWU WYPADEK NA ZAMKU.

Niema prawie tygodnia, aby w czasie pracy przy remoncie Zamku Królewskiego nie zdarzył się wypadek. Wczoraj w południe spadł z rusztowania z wysokości 2-go piętra robotnik, 21-letni Feliks Sosnowski, który potłukł się ogólnie. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

TRAGEDJA ADWOKATA.

W mieszkaniu własnem przy ul. Mazowieckiej nr. 8 postrzelił się w skroń prawą 55-letni Gustaw Rydiger, adwokat. Lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki i, na żądanie rodziny, pozostawił desperata na leczeniu w mieszkaniu. Przyczyna samobójstwa — nieuleczalna choroba. Rydiger w pół godziny po zamachu samobójczym życie zakończył.

ŚMIERTELNY UPADEK Z I PIĘTRA.

Przy ul. Królewskiej nr. 23 syn lokatorów tegoż domu 4-letni Jerzy Sobierajski, opuszczając się po poręczy, spadł z wysokości I piętra, doznając złamania kości czołowej oraz wstrząsu mózgu. Pogotowie przewiozło chłopca w stanie ciężkim do szpitala dziecinnego im. Karola i Marji, gdzie wkrótce zmarł.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ NA POCZCIE.

Nocy ubiegłe niewykryci — jak zwykle — kasiarze obrali sobie za teren swej wyprawy urząd pocztowo-telegraficzny „Warszawa 12", mieszczący się w gmachu Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego w Al. Ujazdowskich nr. 5.

Kasiarze dostali się od ulicy przez drugie wejście, otwierając podwójne drzwi wytrychami. Następnie w korytarzu, prowadzącym do wydziału administracyjnego Województwa, wycięli w drzwiach t. zw. filong i przez otwór dostali się do lokalu urzędu pocztowego. Tam, posiłkując się „rakiem", kasiarze początkowo usiłowali rozbić kasę na t. zw. zamek. Ponieważ jednak nie mogli tego dokonać, rozpruli przeto prawy bok kasy.

Przybyli na miejsce przedstawiciele urzędu śledczego, przeprowadzili pierwiastkowe dochodzenie. Okazało się, że kasa zawierała znaczków pocztowych za 9.000 zł. Kasiarze byli najwidoczniej spłoszeni, gdyż zrobili tak mały otwór w wewnętrznej ścianie kasy, że nie zdołali wykraść znajdujących się tam znaczków, w dużych arkuszach. W ten sposób cała zawartość kasy ocalała. Na miejscu przestępstwa znaleziono rączkę do „raka", bor, świder, rękawiczki, w których pracowali kasiarze, paczkę papierosów i wodę z miską, w której myli ręce.

ZŁOTOPIÓR W OPAŁACH.

W centrum miasta, w okolicach wielkich hoteli oraz biur okrętowych grasuje szajka t. zw. „farmazonów" z Blankiem Głowiczowerem i Złotopiórem na czele. Wspomniani „farmazoni" byli już niejednokrotnie karani i mają na sumieniu kilkadziesiąt ofiar okradzionych w podstępny sposób wzamian za sprzedane szkiełka szlifowane. W ostatnich dniach wspomniana szajka zaczęła grasować około hoteli „Bristolu" i „Europejskiego". Wczoraj w południe funkcjonarjusz z wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu, Doblatew, przechodząc Krak. Przedmieściem, zauważył, że do wychodzącego z hotelu jakiegoś przyjezdnego podszedł Złotopiór, a po pewnym czasie zbliżył się i Głowiczower. W czasie pertraktacji Złotopiór kupił od Głowiczowera 10 rb. złote. Doblatew nie spuszczał „farmazonów" z oczu. I gdy zbliżyli się oni wraz ze swą ofiarą do gmachu komendy głównej p. p. na Nowym Świecie, wówczas Doblatew podbiegł nagle i schwytał Złotopióra za kark. Na alarm pozostali oszuści zbiegli. Złotopióra odprowadzono do urzędu śledczego. Niedoszłą ofiarą „farmazonów" okazał się bogaty kupiec z Niemiec W. Behrendt z m. Elbinga. Dowiedziawszy się, że omal nie padł ofiarą oszustów, Behrendt, dziękując serdecznie wywiadowcy, omal nie rozpłakał się z radości.

KRONIKA

STAN POGODY.

Wczoraj w Warszawie wynosiło ciśnienie 749.9 na poziomie 120 m. temperatura 15.6 C., wilgotność 94 proc., stan nieba — pochmurno.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na wschodzie i południo - wschodzie Polski — jeszcze pochmurno i przelotne deszcze, na zachodzie i w środku kraju przejściowe polepszenie się stanu pogody. W całym kraju lekkie ocieplenie. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Wycieczka do Czerwińska statkiem. Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje w niedzielę 24 b. m. wycieczkę statkiem do Czerwińska. Prowadzi p. Józef Kołodziejczyk. Zapisy w kancelarji T-wa, Karowa 31

Przeróbki na zamku. Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej podaje do wiadomości że od dnia 22 b. m. pokoje na zamku królewskim, z powodu przeróbek, będą zamknięte dla zwiedzającej publiczności.

Zakładanie kabli elektrycznych. W związku z zamierzonem dalszem oświetleniem elektrycznem na ul. Złotej od Sosnowej do Marszałkowskiej, zarząd elektrowni miejskiej przystąpił od wczoraj do zakładania kabli elektrycznych pod chodnikami po parzystej stronie ulicy.

Sekretarjat Komisji Archiwalno - Historycznej przy Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych zawiadamia, że posiedzenie Komisji odbędzie się dzisiaj w piątek o godzinie 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia (Leszno 53).

Ostatnie dwie „Bitwy" w Warszawie. Prawdziwy „gwóźdź" sezonu, „Bitwa pod Racławicami", zostanie odegrana na stadjonie hippicznym w Łazienkach jeszcze tylko dwa razy: w sobotę 23 i w niedzielę 24 lipca o godz. 6 popoł., poczem zespół katowicki wyjeżdża na dalsze tournee do Łodzi, Kalisza, Piotrkowa i Częstochowy.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 21 lipca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91½ Belgja 124,40 Holandja 358.45. Londyn 43,43. Paryż 35,03 Praga 26,50. Szwajcarja 172.22. Włochy 48.67 Wiedeń 125,90. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 101,50.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 63,00 8% L. Z. Warszawy 75.25—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 66.00 — 63,00 — 4½% L. Z. Warsz. 64.25—65,00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 62.00 62.10 L. Z. ziem. 57.00—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 54,50—54.28

Akcje.

Bank Polski 140,00—139,00. — Bank Dyskontowy 130,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 6,60. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3.15 Bank Zw Sp. Zarobk. 84,50. Kijewski 2.65. Siła 88.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,80 Gosławice 67,00 Cukier 4.55—4.85 Łazy 43,00. Wysoka 100,00. Nobel 51,50. Węgiel 90,00—89,00. Firlej 50,00 Cegielski 37,50 — 38,00 Lilpop 29,00—28.50 Modrzejów 8.90. Norblin 25.75 Ostrowiec 80,00 79.00, 78.00. Rudzki 2.25 2,28 Starachowice 57,00 — 55,50— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 33,50 Żyrardów 17,75 Puls 9.25—9.50. Spiess 90.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.90—3.85. Haberbusch 135,00 Żegluga 0,68—0.54

Notowania pozagiełdowe.

Warszawa, dnia 21 lipca godz. 10 w.

Dolar amer. 8.92, Bank Polski 139.00, Cukier 4.50, Węgiel 90,00, Modrzejów 8.95, Lilpop 28.00, Rudzki 2.23, Starachowice 55.00, Rubli 100 złotem 462.50 w żądaniu.

Listy Zastawne złotowe nieco słabsze, bez ruchu.

Obroty małe.

ZE SPORTU

WEWNĘTRZNY WYŚCIG KOLARSKI SKRY.

W niedzielę o godz. 9 r. odbędzie się na szosie Jabłonna — Struga wyścig kolarski na dystansie 50 kilometrów urządzony przez sekcję kolarską Skry, dla członków tego klubu.

Wyścig powyższy ma na celu wyeliminowanie zawodników na II doroczny bieg kolarski R. K. S. „Legji", Kraków — Wadowice — Kraków, który się odbędzie dn. 31 lipca w Krakowie.

Wszyscy członkowie sekcji kolarskiej Skry winni się stawić na wyścig.

II DOROCZNY BIEG KOLARSKI LEGJI (KRAKÓW).

W niedzielę dnia 31 lipca b. r. urządza R. K. S. Legja (Kraków) II doroczny Bieg Kolarski na dystansie 100 klm. Kraków — Wadowice — Kraków.

Bieg ten, który odbędzie się pod protektoratem Prezydenta miasta inż. Rollego powinien być obesłany przez wszystkich kolarzy należących do Związku Polskich Towarzystw Kolarskich. Start i meta na rogatce Mogilańskiej. Wpisowe 3 zł. od zawodnika przyjmuje Mieczysław Kantorek, Kraków, ul. Batorego 5, od 6 — 7 wieczorem.

SUKCESY POLSKICH WIOŚLARZY NA MIĘDZYN. REGATACH W GDAŃSKU.

W dn. 19 lipca odbyły się w Gdańsku, międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem osad z Berlina, Monachjum, Wiednia, Królewca, Szczecina, **Krakowa, Poznania, Bydgoszczy** i Gdańska. W powyższych regatach, nasi zawodnicy odnieśli dość poważne sukcesy. Mianowicie, w biegu jedynek zwycięstwo odniósł znany wioślarz **Długoszewski z Akad. Zw. Sport. (Kraków)** bijąc najlepszego wioślarza niemieckiego Budnika z Królewca. W biegu czwórek dla **juniorów zwyciężyła osada „Fritjof" z Bydgoszczy.** Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, zajęło w tym biegu trzecie miejsce.

Wyniki powyższe świadczą o dość poważnych postępach, poczynionych przez naszych wioślarzy w ostatnich latach.

LEGJA — KORONA 3:1 (2:0).

Pierwszy mecz pomiędzy klubami P. Z. P. N. i Ligi odbył się we wtorek na boisku „Legji", pomiędzy Koroną a Legją. Obie drużyny wystąpiły w silnie rezerwowych składach, to też mecz nie należał do ciekawych. Do przerwy miała Legja silną przewagę podczas której strzeliła dwie bramki. W drugiej połowie zaś gra była równorzędna bez przewagi żadnej ze stron. W rezultacie mecz wygrała Legja w stosunku 3:1 (2:0).

POLACY NA KOLARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Jak już donosiliśmy, w Kolonji odbywają się zawody kolarskie o mistrzostwo świata, z udziałem Szymczyka, Szmidta, Zyberta, Wilińskiego i Michalaka. Niestety nasi zawodnicy startowali bez wielkiego powodzenia. Szymczyk, Zybert i Schmidt odpadli w przedbiegach. Szymczyka pokonał Falkhausen. Zyberta — Galvain, a Schmidta — Grim. W dalszych rozgrywkach Engel pokonał Falkhausena zdobywając kolarskie mistrzostwo świata szybkości dla amatorów. Czas ostatnich 200 mtr. wynosił — 12,2 sek.

Do biegu szosowego, startować będzie z zawodników polskich tylko Wiliński, gdyż Michalak zachorował.

„CRACOVIA" W RUMUNJI.

W ubiegłym tygodniu wyjechała drużyna Cracovii do państw bałkańskich, celem rozegrania szeregu piłkarskich zawodów w Rumunji, Bułgarji i Turcji. Pierwsze mecze rozegrała „Cracovia" w Czerniowcach z nieszczególnym sukcesem. Mianowicie z drużyną żydowskiego klubu „Hakoah". „Cracovia" miała dość łatwe zadanie, zwyciężając ją w stosunku 5:0. Natomiast gorzej poszło biało-czerwonym z reprezentacją Czerniowiec. Zawody powyższe bowiem, zakończyły się klęską Cracovii w stosunku 3:1.

MANJA REKORDÓW.

Pewien oficer kanadyjski, któremu obrzydła szaleńcza pogoń za szybkością, postanowił zaprotestować przeciwko tej chorobliwej modzie w osobliwy sposób. Wpadł on mianowicie na oryginalny pomysł przejścia 160 klm., oddzielających Dublin od Belfastu, na... czworakach. Towarzyszy mu w tej niezwykłej podróży koza zaprzężona do wózka, na którym umieszczony jest jego bagaż. Kontrolują tego czworonogiego wędrowca korespondenci pism angielskich, posyłający do swoich redakcji regularne spawozdania i biuletyny o stanie zdrowia jedynego w swoim rodzaju rekordmana, który chce ustanowić rekord powolnej podróży.

KONKURS

Kasa Chorych m. Wilna ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko DYREKTORA.

Od kandydatów, ubiegających się o powyższe stanowisko wymagane są:

1) dowód obywatelstwa polskiego,

2) złożenie życiorysu,

3) dowody wykształcenia conajmniej średniego (pożądane wyższe),

4) dowody praktyki administracyjnej,

5) świadectwo zdrowia,

6) wykazanie się czynnym udziałem w pracy społecznej (pożądane w zakresie ubezpieczeń społecznych),

7) wiek, możliwie nie wyższy od 45 lat.

Wysokość uposażenia służbowego oraz inne warunki ustalone zostaną według umowy.

Termin składania ofert upływa z dniem 31 sierpnia 1927 r.

Oferty wraz z dowodami należy kierować pod adresem Kasy Chorych m. Wilna, ul. Dominikańska Nr. 15 na ręce Przewodniczącego Zarządu.

Wilno, dn. 18 lipca 1927 r.

KASA CHORYCH m. WILNA
(—) Jan Gradowski.
PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU.

NOWOŚĆ! wyszła z druku: Dr. Mieczysława **KOSIŃSKIEGO Technika Mięsienia Leczniczego** (masaż) 69 oryginalnych ilustr. w tekście. Cena **zł. 5.—** w oprawie. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowa Lecznica Specjalna przychodnia **Senatorska 10, tel. 110-18.** Lekarzy specj. wyłącznie dla Chorób skórnych wenerycznych i niemocy płc. Roentgen, Lampa kwarc., analizy lek. (krew na syf.)—**od 9 r. do 8 w.** bez przerwy. Wizyta 3 zł. W niedzielę i święta 10—2

Ogłoszenia drobne

Najtańsza wytwórnia wykwintnych ubiorów damskich Br. Unkiewicz Warszawa, Hoża 54-2 Wyprzedaż po likwidacji.

DRUKARNIA „ROBOTNIKA" Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI. MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie WARSZAWA, ul. WARCKA 7.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Apetyt budzi się już przed jedzeniem.

Błyszczące oczy i radosne twarze mają dzieci, gdy zobaczą na stole w kuchni

Budyń Oetkera.

Tak, to smakuje, a jeść można tego do woli, bo rozumna matka nie broni dzieciom zaspokoić swego młodocianego zdrowego apetytu. Wie bowiem, że budynie Oetkera mimo wielkiej pożywności są lekko strawne i zdrowe. A ponieważ nie kosztuje to ani dużo pracy, ani dużo pieniędzy, można kilka razy w tygodniu sprawić dzieciom przyjemność jednym z licznych budyni **Oetkera.**

Niechaj i Pani raz spróbuje! Paczka wystarczy na 4—6 osób; dodaje się tylko mleko, 1 jajko i cukier. - Prosimy jednak żądać wyraźnie Dra. OETKERA BUDYNI z „JASNĄ GŁÓWKĄ", zawierające sole, które powodują wzmocnienie i rozrost kości.

Liczne rodzaje jak migdałowy, waniljowy, cytrynowy, truskawkowy, malinowy i ananasowy umożliwiają duże urozmaicenie. Radzimy również spróbować **Dra. OETKERA budyniów deserowych,** które zadowolnią najwybredniejsze nawet wymagania.

Książeczki z wszelkiemi przepisami otrzymać można bezpłatnie we wszystkich składach, a gdy tam ich zabraknie, bezpłatnie od **Dra. Oetkera, Oliwa.**

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

SOBOTA.

12.00 — Komunikaty. 15.00 — Komunikaty. 15.20 — 17.35 — Przerwa. 17.35 — 18.35 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, p. Roman Jasiński (fort.). Część I-a. 1. a) Schumann: Uwertura do op. „Genowefa", b) Franck: „Pastorale", c) Severac: Walc romantyczny, wykona orkiestra. 2 a) Bach - Petri: Menuet, b) Schumann: 1) Wieczór, 2) Koniec pieśni, wykona p. R. Jasiński. 3. Rubinstein: Perska suita: a) Pielgrzymka do Roknobad, b) Taniec niewolnic, c) Oda Hafira, d) Święto róż w Schiras, wykona orkiestra. Część II-a. 4. a) Berlioz: Fragment charakterystyczny z „Potępienia Fausta", b) Lacome: Suita Afrykańska: 1) Bamboula, 2) Knacidah, 3) La Nouba, wykona orkiestra. 5. a) Chopin: Etiuda As dur, b) D. de Saverac: Coin de cimetiere au printemps, c) Granados: La maja y al ruisenor, wykona p. R. Jasiński. — 18.35 — 18.50 — Komunikaty „P. A. T." — 18.50 — 19.15 — Radjokronika, wygłosi dr. M. Stępowski. 19.15 — 19.35 — Rozmaitości, wypowie p. Lawiński. 19.35 — 20.00 — Odczyt p. t. „Co każdy o mleku wiedzieć powinien", z działu „Higjena", wygłosi dr. C. Wichrowski. 20.00 — 20.15 — Komunikat rolniczy. 20.15 — Koncert wieczorny. Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra A. Sielskiego, p D. Gutowska (śpiew), p. U. Macner (śpiew) i p. M. Robakowa (akomp.). Część I-a. 1. D. Auber: Uwertura do opery „Fra Diavolo". 2. J. Verdi: Fantazja z op. „Rigoletto", wykona orkiestra. 3. H. Proch: Warjacje (wykonywane w op. „Cyrulik Sewilski") z tow. orkiestry wykona p. D. Gutowska. 4. G. Meyerbeer: Suita baletowa z opery „Prorok", wykona orkiestra. 5. a) Rossini: Serenada z op. „Cyrulik Sewilski", b) G. Bizet: Arja z op. „Carmen", odśpiewa p. U. Macner. Część II-a. 6. W. Wallace: Uwertura do opery „Maritana", wykona orkiestra. 7. T. David: Arja z op. „Perła Brazylji" z tow. orkiestry odśpiewa p. D. Gutowska. 8. P. Czajkowski: Potpouri z op. „Eugenjusz Onegin", wykona orkiestra. 9. a) J. Massenet: Arja z opery „Manon", b) U. Giordano: Arja z op. „Andrea Chenier", odśpiewa p. U. Macner. 10. Verdi: Finał z aktu 2 opery „Aida", wykona orkiestra. Część III-a. 11. Gounod: Fantazja z opery „Faust". 12. St. Moniuszko: Mazur z opery „Straszny Dwór", wykona orkiestra. 22.00— Komunikaty. 22.30 — 23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Zmarły onegdaj król rumuński FERDYNAND I.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Aktorki"

Letni
o 8-ej „Niezwykły seans"

Teatr Narodowy. Codziennie „Aktorki".

Premjera „Madonny" w Teatrze Narodowym. W przyszłym tygodniu, w piątek występuje teatr Narodowy z premjerą autora „Świtu, dnia i nocy" Nicodemi'ego „Madonna".

Teatr Letni. Dziś premjera szt. w 3-ch aktach B. Vellera p. t. „Niezwykły seans".

Teatr Polski. „Panna Flute".

Teatr Wodewil. Codziennie rewja p. t „Żona się nie dowie".

Teatr Odrodzony. Dziś 22 b. m. teatr nieczynny z powodu próby generalnej. W sobotę 23 b. m. premjera „Ciepłej wdówki".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś o godz 8 wiecz. „Madej Zbój".

Teatr „Perskie Oko", zamyka od dnia 1 sierpnia r. b. sezon. Tylko jeszcze przez kilka dni grana będzie nowowystawiona rewja największych sukcesów sezonu.

Teatr Olimpja. Codziennie dwukrotnie rewja „Tu znajdziesz męża".

Teatr „Eldorado". Dziś „Wojna z żonami".

Teatr Bagatela. Codziennie o godz. 9-ej wiecz. operetka „Piękny sen", skecze „Urocza Zula", i „Na wędkę" oraz bogata część koncertowa.

Dolina Szwajcarska. Dziś Koncert Orkiestry A. Sielskiego, o urozmaiconym programie, w którym biorą również udział: skrzypaczka H. Balińska, sopranistka M. Prażmowska i balet T. Wysockiej.

PUBLICZNE WYZNANIE SŁYNNEJ ARTYSTKI KINEMATOGRAFICZNEJ LAURY LA PLANTE

ZA KULIS ŻYCIA „GWIAZD" Z HOLLYWOODU

Laura la Plante, bohaterka „Białych Nocy", zdradziła w wywiadzie dziennikarskim swe najintymniejsze sekrety rodzinne i zawodowe. Oto co powiedziała złotowłosa ulubienica publiczności:

„Pewien wybitny amerykański krytyk filmowy zauważył kiedyś, że karjera gwiazdy filmowej przypomina mu trzepotanie się ćmy wokół świecy. Myśl ta, która się zapewne jej twórcy wydawała wręcz rewelacyjną, dla nas, pracowniczek Hollywoodu, nie jest znów tak zupełnie obcą.

Przypominamy wprawdzie nocne ćmy, ale wabi nas najczęściej nie światło świecy, lecz najpospolitsza stearyna. Są może między nami nieliczne wyjątki, przyciągnięte żądzą sławy; ja jednak — otwarcie mówiąc, tak jak i większość moich koleżanek, przyjechałam tu tylko po zarobek. Nie zostałam przypadkowo „odkrytą" przez żadnego reżysera, lecz ciężką, kilkuletnią pracą wywalczyłam sobie obecne stanowisko w amerykańskim świecie filmowym. Początek mojej pracy również nie był tak idylliczny, jak o tem zwykle piszą panowie dziennikarze.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że ojciec mój został sparaliżowany i któreś z dzieci musiało wziąć na swe barki ciężar utrzymywania rodziny; fatum chciało, że mnie to właśnie przypadło w udziale.

Nic sobie nie robię z kłamliwych, papierowych zwierzeń gwiazd, marzących o opanowaniu ekranu rzekomo dla samej sztuki! Mnie do filmu ciągnął zapach suto zaprawionej słoniną jajecznicy, którą chciałam uszczęśliwić mego biednego, chorego ojca. I tylko dlatego, że mieszkałam w Kalifornji i że o filmie w tym kraju mówi się często, postanowiłam w wielkich wytwórniach szukać zarobku.

Czy inna dziewczyna, będąca w tem samem co i ja położeniu, postąpiłaby inaczej?

Zapewniam Was, że gdyby nie mój chory ojciec, nie oglądalibyście mnie na tym kawałku płótna, który w języku górnolotnym zwą „srebrnym ekranem".

Z teatrów świetlnych.

„STYLOWY" — ZAKAZANE OWOCE.

W Europie uważa się powszechnie, iż każdy musi, niejako ma obowiązek, zdradzać żonę. W Ameryce istnieje opinja, iż gdy ma ochotę ją zdradzić to lepiej niech się rozwiedzie.

Taka jest myśl przewodnia obrazu granego dziś w Stylowym, obrazu głoszącego prawdziwą moralność w miłości.

„Zakazanym owocem" w obrazie są młodzi mężowie, na których polują przedsiębiorcze osóbki.

Całość wesoła, żywa, znakomicie odpowiadająca komicznej sytuacji, pogodna nawet w momentach dramatycznych napozór.

„CASINO" — MĘŻATKI NA WOLNOŚCI.

Bardzo stary i zużyty temat: prowincjonalna gąska, która na terenie dużego miasta stara się stać podobną do modnych dam. Niefortunny adorator, fryzjer z hotelu Savoy, trochę banalnych scen hotelowo restauracyjnych, dużo niepotrzebnych atrakcji, wplątane scenki z drobnomieszczańskiego życia fryzjera.

Całość banalna, miejscami rozjaśniona przebłyskami dobrej reżyserji.

W roli fryzjera Szyncel—niegdyś czarujący donjuan (najlepszy z amantów niemieckiego ekranu) — dziś znakomity charakterystyczny. **Ika.**

Filharmonja. „Szalony express" i „Wódz Indjan".

Palace. „Jedna kobieta i oni dwaj".

Splendid. „Mścicielka".

Wodewil. „Tajemnica lekarza" i „Żona, kochanka i matka".

Colosseum. „W królestwie mody" (w małej sali: „Kiedy mężatka jest żoną").

Stylowy. „Zakazane owoce" i „Błazen z miłości".

Pan. „Szafot i estrada".

Casino. „Figaro zakochany" i „Fryzjer z Hotelu Savoy"

Apollo. „Żongler miłości i rozwódka".

Komedja. „Tragedja wymierającej rasy".

Miejski. „Pies z Huxville" z psem Rolfem.

MATHIAS ENGEL

zwycięzca tegorocznych zawodów kolarskich, został owacyjnie przyjęty w niemieckich kołach sportowych. Na zdjęciu naszem stary mistrz Rütt winszuje Englowi zwycięstwa.

NOWY AEROPLAN TRANSATLANTYCKI

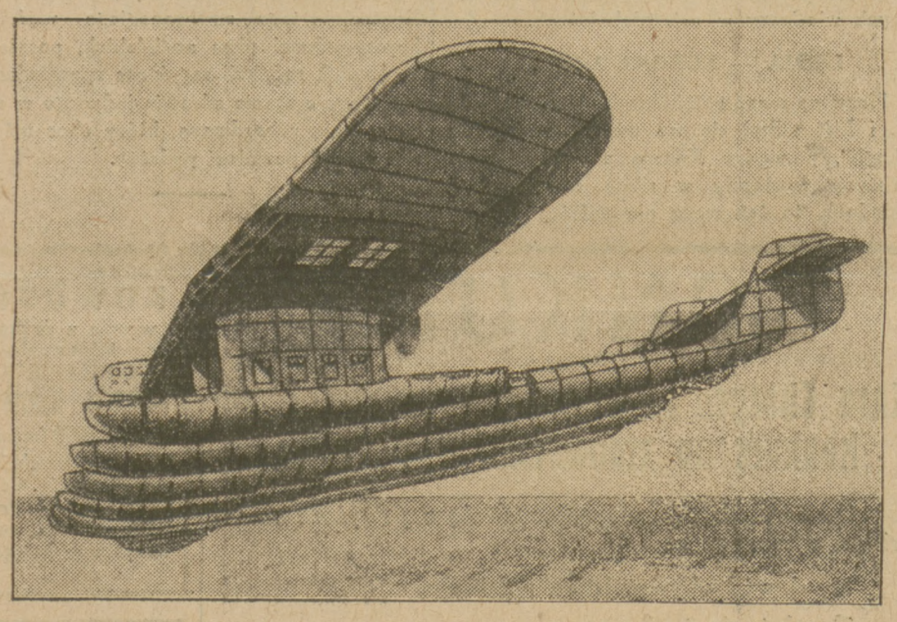

Inżynier Rumpler, znany konstruktor aeroplanów i automobilów, buduje obecnie olbrzymi aeroplan według powyższego wzoru. Aparat ten o wielkich rozmiarach, będzie mógł unieść 130 pasażerów, 35 ludzi załogi i 6000 kilo bagażu, szybkość lotu przewidziana jest na 200 klm. na godzinę, czyli, że podróż z Europy do Ameryki trwałaby tylko 37 godzin. Budowa aeroplanu potrwa 5 lat.

KSIĄDZ SEBASTJAN KNEIPP

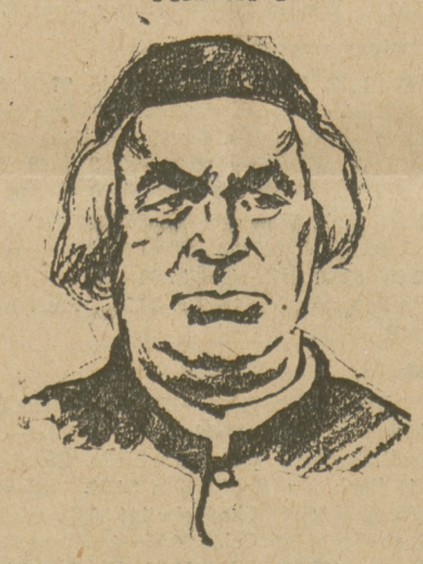

twórca kuracji wodnej jego imieniem przezwanej i założyciel uzdrowiska Worisdorf, zmarł przed 30 laty.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

47)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Wilson prosił o informacje, dotyczące wszystkich osób, związanych ze sprawą; wymienił przytem wszelkie, znane mu nazwiska, a więc: Hugo Radlett i Jan Pasquett, oraz „Restington", „Rosenbaum" i „Robertson". Odpowiedź była długa i zawierała dużo informacji, które potwierdzały wnioski, wysnute już przez policję. Oto w streszczeniu urzędowe tłomaczenie pisma, nadesłanego w języku francuskim:

„1) **Hugo Radlett**, nie słyszeliśmy o nim nigdy

2) **Jan Pasquett.** Mieszkał tu, z przerwami, przeszło od roku; w wynajętym apartamencie. Przybył z Rosji Sowieckiej i zarejestrował się, jako angielski poddany. Znają go w konsulacie angielskim. Prowadził tu interesy handlowe, z ramienia paryskiej firmy Culpeppera, oraz podobno ma jakieś interesy w Rosji. Jest to wysoki blondyn, mający przeszło 6 stóp wysokości, starannie wygolony, o muskularnej budowie. Udało nam się zdobyć jego fotografję, którą załączamy. Ostatnio widziany tu był przed jakiemiś 3 tygodniami; wówczas mówił swoim przyjaciołom, że zamierza udać się w sprawach handlowych do Warszawy, a stamtąd — do Anglji. Cieszy się doskonałą opinją w mieście.

3) **Restington.** Hugo Restington przebywał tu przez krótki czas, jako gość Jana Pasquetta, o którym powyżej. Był to wysoki brunet, o siwiejących włosach i siwych wąsach. Zarejestrowany był, jako obywatel amerykański. Wydaje się, iż w czasie swego pobytu — rzadko wychodził na miasto. Wyjechał stąd przed miesiącem do Rosji Sowieckiej.

4) **Robertson.** Alfred Robertson jest dobrze znanym w Rewlu kupcem, kierownikiem filji berlińskiej, firmy węglowej. Cieszy się tu powszechnym szacunkiem. Ostatnio opuścił na stałe Rewel. Przed mniej więcej dwoma tygodniami udał się do Krakowa, gdzie, jak słyszeliśmy, zakłada nową filję firmy. Był on dobrym znajomym Pasquetta, który, zdaje się, korzystał z adresu jego biura, dla swojej korespondencji, oraz był z nim w stosunkach handlowych.

5) **Rosenbaum.** Ten człowiek, najniebezpieczniejszy typ, jest znanym bolszewickim ajentem, z którym mieliśmy niedawno wiele kłopotu. Znajduje się na usługach III międzynarodówki i wysyłany jest głównie w misjach agitacyjnych do partji komunistycznych w różnych krajach Europy. Ostatnio — o ile wiemy, — nie przyjeżdżał tutaj, ale, według otrzymanych raportów, został właśnie deportowany z Łotwy do Rosji. Znany jest pod różnemi nazwiskami: Amerloff, Borys Braun, Aszczynski. Jego prawdziwe nazwisko jednak, jest — jak się zdaje — Rosenbaum. Nie znamy jego prawdziwego wyglądu; podobno jest mistrzem w charakteryzowaniu się. Naturalnie jest Żydem. Jeżeli znajduje się w waszym kraju — musicie się go specjalnie wystrzegać, bo jest to człowiek zdolny do wszystkiego.

Mamy nadzieję, że informacje nasze przydadzą się Wam i zapewniamy Was o naszej gotowości przysłużenia się zarówno w tej, jak i w innych sprawach — Pilip, szef policji".

Czytając pismo wręczone mu przez dyrektora, Blaikie gwizdał po cichu.

„A więc tak wygląda człowiek, którego szukamy! Ale jakim cudem Radlett przyjął go na sekretarza??"

— „Nie to mnie zastanawia, inspektorze! Jeszcze mniej rozumiem — poco właściwie zamordował on Radletta?".

— „Czy taki człowiek nie jest zdolny do popełnienia każdej zbrodni?".

— „Och, naturalnie. Ale, jeżeli Rząd sowiecki dał Radlettowi koncesję, pocóż — u djabła, — jeden z jego ajentów miał go mordować, aby otrzymać z powrotem koncesję. Gdyby chcieli ją od niego odebrać, mogli by poprostu cofnąć wydane pozwolenie!"

— „A może nie chodziło mu o koncesję!"

— „A więc o cóż, u djabła, mogło mu chodzić?"

— „Czy Radlett nie wspominał o istnieniu jakiejś krańcowej grupy bolszewików bardziej krańcowej od paczki Lenina — która go ściga?".

— „Tak, rzeczywiście wspominał! I przypuszczam, że tu znajduje się rozwiązanie zagadki. Ten drab nie jest wcale ajentem rządu sowieckiego, ale tej grupy ekstremistów — kimkolwiek oni są!".

— „To pogarsza jeszcze sytuację, jeżeli rzeczywiście kręci się on obecnie po Anglji...."

— „Niewątpliwie! Z tego opisu widać, że jest to najniebezpieczniejszy w świecie osobnik. Ale niewiele nam to wszystko może dopomóc w odnalezieniu Rosenbauma".

— „Bądź co bądź, pismo z Rewla wyjaśnia jedną sprawę, a mianowicie, kim jest Robertson — i usuwa tego człowieka z pod podejrzeń".

W tym miejscu narazie musiało się zatrzymać dochodzenie policyjne. Wszystko wydawało się dość jasne, tylko — niestety — policja nie potrafiła jakoś ująć zbrodniarza! Pozatem, istniała tu jeszcze dodatkowa tajemnica, związana z gorączkowemi staraniami lorda Ealinga, który poruszał niebo i ziemię, aby zdobyć jakiś dokument, będący własnością Radletta. Świadomość tej „tajemnicy" była powodem, iż dyrektor Wilson miał przez cały czas uczucie, że w rzeczywistości — nie dotarł do rdzenia ukrytych motywów, stanowiących podłoże zbrodni. Nie przestawał zastanawiać się, jaki związek ma lord Ealing ze sprawą, ale nie umiał znaleźć odpowiedzi na dręczące go pytanie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.